DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 10 str. | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205.102. Tel. Redakcji dzienny 22-18, nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr. 20

Rok III. Bydgoszcz, piątek 12 sierpnia 1932 Nr. 184

Nowa rewolucja
w najmłodszej republice świata

Madryt, 10. 8. (Pat). Wczoraj o świcie wybuchły tu **rozruchy antyrządowe.** Zamachowcy dążyli przedewszystkiem do zawładnięcia gmachów ministerstwa wojny i poczty. O godz. 4,30 rano **doszło do starcia między uczestnikami ruchu i policją,** która dokonała wielu aresztowań. Już przedtem w ciągu nocy ministerstwo spraw **wewn.,** przewidując wybuch zamieszek, nakazało dokonać rewizji w kołach monarchistycznych, przyczem wielu monarchistów aresztowano. **Ruch antyrządowy rozgałęził się i na prowincję.** Przez cały ranek **komunikacja z zagranicą była przerwana.**

Po bitwie, stoczonej z powstańcami rząd wydał oświadczenie, w którem stwierdza, że **sytuacja została opanowana.**

Madryt, 10. 8. (Pat). O przebiegu zajścia dzisiejszego komunikują: O godz. 4 rano **do gmachu ministerstwa komunikacji wtargnęło 3 oficerów,** którzy zwrócili się do strażników z wezwaniem do poddania się. Ci jednak nie ustąpili i nie pozwolili oficerom wtargnąć do wnętrza gmachu, w którym znajduje się centrala telefoniczna. W międzyczasie przed ministerstwem komunikacji rozpoczęła się **strzelanina.** Gwardja w czasie walki zabiła trzech rewolucjonistów i raniła kilkudziesięciu.

Madryt, 10. 8. (Pat). Jak przypuszczają, **na czele ruchu rewolucyjnego stoi generał Cabalcanti** i kilku oficerów monarchistycznych. Generał Cabalacanti **ukrył się.** Wśród aresztowanych jest **generał Fernandez Perez.** Powstańcom odebrano wiele broni m. in. karabin maszynowy. Pomiędzy godz. 8 a 9 rano **w Madrycie słychać było silną kanonadę armatnią.** Ministerstwo spraw wewn. oświadczyło, że są to odgłosy ćwiczeń artyleryjskich.

Madryt, 11. 8. (PAT.). Potwierdza się wiadomość o rozruchach wojskowych, które wybuchły wczoraj rano i wywołane były przez koła monarchistyczne, a skierowane przeciwko ustrojowi republikańskiemu. **Przeszło 300 powstańców, składających się przeważnie z oficerów, brało udział w starciu.** Obliczono, że ogółem padło około 200 strzałów. Ministerstwo spraw wewn. potwierdza wiadomość o zbuntowaniu się pułku karabinjerów garnizonu stanu w Alcala Henares. Pułk ten usiłował maszerować na Madryt, został jednak powstrzymany.

Wypadki w Madrycie spowodowały poza kilku zabitymi sporo ofiar, z których parę ciężko rannych. Dokonano około 100 **aresztowań.** Wśród aresztowanych znajduje się kilka osób znanych z czasów poprzedniego ustroju.

O godz. 10 ulicami miasta przemaszerowały **liczne manifestacje z chorągwiami o barwach republikańskich** i z czerwonymi sztandarami. Grupa manifestantów wtargnęła do klubu wojskowego i wypędziła oficerów, a następnie wywiesiła na gmachu sztandar republikański. Liczne grupy manifestantów zmuszały do wywieszania sztandarów republikańskich na gmachach publicznych. Policja manifestantów rozproszyła. Obecnie zapanował spokój. — Przedsięwzięto jednak nadzwyczajne środki bezpieczeństwa.

Madryt, 11. 8. (PAT.). Naczelny związek robotniczy organizacyj socjalistycznych ogłosił **odezwę, potępiającą dzisiejsze wypadki** i zapowiadającą, że jego egzekutywa odbywać będzie nieustannie posiedzenia, aby powziąć konieczne postanowienia w ostatecznym wypadku. Koła robotnicze muszą wykazać energję i spokój, muszą być jednak gotowe do walki. Liczne organizacje polityczne i socjalne postanowiły poprzeć decyzję socjalistów.

Powstanie w Sewilli

Madryt, 11. 8. (PAT.). Ministerstwo spraw wewn. potwierdza, że **powstanie, wywołane w Sewilli przez naczelnego dowódcę korpusu karabinjerów San Jurjo, zostało poparte przez garnizon Sewilli i miało również objąć miasto Jerez.** Ministerstwo oświadcza, że rząd jest panem sytuacji w reszcie kraju. Komunikacja z Sewillą jest nadal utrzymana.

Madryt, 11. 8. (PAT.). Donoszą, że minister spraw wewn. oświadczył, że **ruch powstańczy zorganizowany był przez zdemobilizowanych generałów z poparciem elementów monarchistycznych, jednak już został opanowany.** Powstańcy, którzy usiłowali opanować gmach głównej dyrekcji policji zostali według tego oświadczenia odparci, przyczem około 50 osób aresztowano.

Madryt, 11. 8. (PAT.). Agencja Havasa dowiaduje się, że **San Jurjo** — dowódca korpusu karabinjerów **miał wywołać powstanie w Sewilli,** opanować przy pomocy okolicznej gwardji cywilnej urząd pocztowy i komunikację.

Mrzonki hitlerowców
Hitler na fotelu kanclerza Rzeszy
Przed rekonstrukcją gabinetu niemieckiego

Berlin, 11. 8. (Pat). Wczoraj przybył **do Berlina prezydent Hindenburg,** który przyjął przed południem **kanclerza Papena,** upoważniając go do podjęcia pertraktacyj w sprawie rekonstrukcji gabinetu. Po południu odbyło się **PLENARNE POSIEDZENIE GABINETU RZESZY.** Uchodzi za pewne, że **KANCLERZ PAPEN NA ZLECENIE HINDENBURGA ZWRÓCIŁ SIĘ DO HITLERA Z ZAPROSZENIEM ODBYCIA KONFERENCJI.** Przedtem jeszcze kanclerz odbędzie narady z przedstawicielami centrum posłem Joosem i byłym ministrem Stegerwaldem oraz przewodniczącym niemiecko - narodowych Hugenbergiem.

Na temat przyszłego składu rządu krążą już dziś **najsprzeczniejsze pogłoski.** Narodowi **socjaliści nadal żądają oddania im teki kanclerza. Tekę tę objąłby Hitler.** Przyszły rząd Hitlera, który zewnętrznie zachowałby charakter gabinetu osobistości otrzymać mają **narodowi socjaliści dwie teki: Ministerstwo spraw wewn. objąłby Strasser, ministerstwo spraw zagr. pozostałoby w ręku Papena,** obejmującego równocześnie stanowisko **wicekanclerza.** Minister **Schleicher pozostałby ministrem Reichswehry.** Von Neurath objąłby z powrotem placówkę dyplomatyczną w Londynie, zaś **Gaylowi powierzone ma być stanowisko nadprezydenta Prus Wschodnich. Hitler** jako kanclerz byłby jednocześnie **komisarzem rządu dla Prus,** zastępcą jego ma zostać Strasser. W ten sposób teka ministerstwa spraw wewn. pozostałaby w rękach narodowych socjalistów. W kołach politycznych liczą się ze zgłoszeniem przez Papena formalnej dymisji gabinetu jeszcze przed rozpoczęciem pertraktacyj.

Berlin, 11. 8. (Pat). Posiedzenie gabinetu trwało do godz. 20. Kanclerz Papen przyjął następnie przewodniczącego niemiecko - narodowych **Hugenberga. Konferencja Hitlera z Papenem odbędzie się prawdopodobnie w piątek. Hitler przyjęty również zostanie prawdopodobnie przez prezydenta Rzeszy.**

Alarmujące pogłoski o marszu na Berlin... i słabe zaprzeczenia

Berlin, 11. 8. (PAT.) W związku z obiegającemi od kilku dni **alarmującemi pogłoskami o koncentracji wszystkich oddziałów szturmowych i projekcie marszu na Berlin,** ze strony kół oficjalnych zapewniają, że wiadomości te **są conajmniej przesadzone.** Jak wyjaśnia komunikat półurzędowy, policja w ciągu ostatnich dwóch dni nie zdołała **nigdzie stwierdzić koncentracji oddziałów,** i gdyby nawet istniały podobne tendencje, w kołach hitlerowców, to policja i wojsko zawczasu przedsięwzięłyby odpowiednie zarządzenia. W każdym razie **policja jest w pogotowiu.**

Berlin, 11. 8. (PAT.) Komendant oddziałów szturmowych na Berlin i Brandenburgję Heldorf ogłasza do szturmówek rozkaz, domagający się **bezwzględnej dyscypliny** i unikania wszelkich aktów nielegalnych pod groźbą surowych kar. Heldorf zaprzecza wiadomościom o koncentracji oddziałów szturmowych w okolicach Berlina, wyjaśniając, że **chodzi tu tylko o ćwiczenia sportowo - wojskowe,** połączone z pogotowiem alarmowem poszczególnych formacyj.

Inspekcja ministerjalna urzędów skarbowych

(o) **Warszawa, 11. 8.** (Tel. wł.). Po ukończeniu urlopu **wicemin. skarbu** Starzyński rozpoczął **inspekcję urzędów skarbowych.** Dotychczasowa inspekcja rozciągnęła się na okręg Izby Skarbowej warszawskiej. Inspekcja wiceministra obejmie całą Polskę.

Prezes Fidac'u
na zjeździe legjonistów w Gdyni

(o) **Warszawa, 11. 8. (Tel. wł.).** Do Polski przybywa **prezes międzynarodowego Fidac'u Edward White.** Będzie on obecnym **na zjeździe legjonistów w Gdyni,** dokąd przybywa **również wiceprezes Emil Taudiere.**

Ludność polska śląska
w obawie o los swoich przywódców w Niemczech

Katowice, 11. 8. (Pat). W **związku** z zamachem na działacza polskiego na Śląsku Opolskim **Arkadjusza Bożka,** „Nowiny Codzienne" w Opolu wyrażają obawę **ludu polskiego o los swoich przywódców na Śląsku niemieckim.** Bowiem bojówki niemieckie rozszerzyły swą krwawą działalność również i na skupienie polskie.

Znów wizyta
niemieckich jednostek bojowych w porcie gdańskim

Jednostki niemieckiej marynarki wojennej ponownie mają pojawić się 13 i 14 sierpnia w porcie gdańskim. Chodzi o statek pomiarowy **„Meteor"**, któremu towarzyszy większa łódź. Statek pozostaje pod dowództwem kapitana **Kurze'go,** a załoga składa się **z 10 oficerów i 123 marynarzy.** Wizyta ma charakter nieoficjalny.

Von Bracht — to niedołęga

(o) **Królewiec, 11. 8.** (Tel. wł.). **Zarząd Reichsbanneru wysłał telegram do von Papena, w którym domaga się** odwołania **komisarycznego ministra spraw wewn.** w **Prusach von Brachta,** motywując to oświadczenie, że Bracht jest **niezdolnym do rządzenia.**

Bestjalski mord hitlerowców

Berlin, 11. 8. (PAT.). Bestjalskiego mordu dokonała grupa umundurowanych hitlerowców **w** miejscowości Potembie **w powiecie gliwickim na 22-letnim robotniku Konradzie Pieczusze.** Po północy hitlerowcy zajechali samochodem ciężarowym przed dom, gdzie mieszkał Pieczucha i wdarłszy się do mieszkania, **pastwili się nad bezbronnym, bijąc go do krwi.** Pieczucha wydarł się napastnikom. Wówczas jeden z nich strzelił do Pieczuchy, zabijając go na miejscu.

Nowa strata w lotnictwie
Tragiczna śmierć płk. Jasińskiego — Żona płk. Rayskiego ciężko ranna

Kraków, 11. 8. (PAT.). Wczoraj przed południem na granicy powiatu limanowskiego i nowosądeckiego dowódca 2-go pułku lotniczego **Stanisław Jasiński,** chcąc wyminąć jadących przed nim samochodem **pułk.** Rayskiego i jego żonę, zaczepił o przydrożne drzewo. Samochód przewrócił się, **pułk. Jasiński został wyrzucony z auta i poniósł śmierć na miejscu. Pułk. Rayski wyszedł z katastrofy bez szwanku, natomiast jego żona odniosła ciężkie rany i przewieziona została do szpitala w Nowym Sączu.**

O katastrofie donoszą następujące szczegóły: Pułk. Rayski, jadąc z córką na przedzie, chciał przepuścić samochód pułk. Jasińskiego, który jechał z panią Rayską. **Pułk. Jasiński nie zwolnił na wirażu tempa,** skutkiem czego samochód zarzucił, wpadł na słup telegraficzny i przewrócił się. Pułk. Jasiński **został wyrzucony z auta, ponosząc śmierć na miejscu. Pani Rayska została przygnieciona przewróconem autem.** Pułk. Rayski przy pomocy okolicznych wieśniaków wydostał żonę z pod auta i odwiózł ją do szpitala w Nowym Sączu. Następnie wrócił na miejsce katastrofy, skąd zabrał zwłoki ś. p. pułk. Jasińskiego i przewiózł je również do szpitala w Nowym Sączu. Jak się okazuje, **pani Rayska doznała zgniecenia klatki piersiowej.** Stan jej jest ciężki, jednak nie **budzi obaw.**

Łamańce od święta, a cynizm na codzień

Miał rację ten, kto powiedział, że tak zwana „ideologja“ tak zwanego „narodowego“ obozu — to nie program politycznej „pracy“, ale: metoda świadomie przewrotnego działania.

Gdyby dzieje niechwalebnych „zasług“ narodowej demokracji przed i po powstaniu niepodległego Państwa nie dostarczały pod tym względem tysiącznych, nieustannych dowodów, — wystarczyłby jeden przykład: — te karkołomne i nieprawdopodobnie „kunsztowne“ łamańce, jakich „działalność“ pp. „narodowców dokonywała i dokonywa nadal dokoła sprawy „Święta Morza“.

Na pierwszą wieść o przygotowaniu przez Ligę Morską i Kolonjalną uroczystości gdyńskich, — jeszcze w połowie ub. m. — gazety Str. Narodowego wykrzyknęły wielkim głosem: „A dlaczego na to Święto Morza nie zaproszono (!) Dmowskiego, gen. Hallera, p. Trąmpczyńskiego, ks. Łosińskiego i innych działaczów „narodowych“?! —

Płynie stąd jasny wniosek: — pp. działacze partyjni z pod „narodowego“ znaku nie mieli więc widocznie najmniejszej wątpliwości co do ogólno-narodowego charakteru manifestacji gdyńskiej, skoro im zależało na uczestnictwie w niej własnych reprezentantów.

To była pierwsza faza. „Heroiczna“.

Kiedy się natomiast okazało, że na Święto Morza nikt nikogo nie „zaprasza“, a więc że pp. Dmowski, Haller, Trąmpczyński, ks. Łosiński etc. mogą sobie, jak każdy inny obywatel Rzplitej, wziąć albo i nie wziąć udziału zależnie od ich własnego poczucia patrjotyzmu, — wówczas ta sama prasa „narodowa“ ni stąd ni zowąd wrzasnęła: — „to tylko sanacyjna galówka, sztucznie preparowana dla celów politycznych“.

Stąd więc drugi jasny wniosek: — Święto Morza stało się dla pp. „narodowców“ jednocześnie: 1) świętem ogólnonarodowem, ponieważ pp. Trąmpczyński, Dmowski, Ks. Łosiński etc powinni i chcą wziąć w niem udział, — i jednocześnie: 2) świętem „sanacyjnem“, ponieważ pp. Trąmpczyński, Dmowski etc nie powinni i nie chcą wziąć w niem udziału.

To była druga faza. „Liryczno-logiczna“.

Kiedy następnie, naprzekór dąsom i liryzmom „narodowych“ czynników udział w Święcie poczęły zgłaszać wszystkie odłamy społeczeństwa całej Polski, wszystkie dzielnice, wszystkie miasta (pardon, za wyjątkiem historycznie „narodowego“ pomorskiego miasta Starogardu), — wówczas jeszcze osobliwszym trafem ta sama sławetna prasa „narodowa“ orzekła: — „wogóle to nie jest żadne święto, tylko poprostu „sztuczka“, mająca osłonić sanacyjno-żydowskie (kto wie, może nawet masońskie?) kombinacje!“ Czytać to można było dosłownie w czołowych organach „narodowych“ na Pomorzu, z których jeden, w samą wigilję uroczystości gdyńskich, miał nawet czelność nazwać Święto Morza: „żydowskim manewrem ku morzu“.

Stąd więc trzeci jasny wniosek: — święto gdyńskie jest wedle pp. „narodowców“: 1) ogólno-narodowem, w którem działacze „narodowi“ powinni, chcą i mogą uczestniczyć, — 2) „sanacyjnem“, w którem ci sami panowie nie powinni i nie chcą uczestniczyć — a wreszcie 3) „żydowskiem“ w którem brać udziału i nie chcą i nie mogą.

To była trzecia faza. „Fantastyczno-mimiczna“.

Nadszedł dzień Święta. Do Gdyni zjechali.... i p poseł Trąmpczyński i ks. poseł Łosiński i p poseł Matłosz i p. poseł Stypułkowski i cały szereg innych „wybitniejszych“ czy też czołowych „narodowych“ działaczów. Nazajutrz zaś prasa „narodowa...“ szeroko a z hałasem rozpisała się o Święcie Morza, drukując przemówienie P. Prezydenta, b. min. Kwiatkowskiego i innych podnosząc wspaniałość przebiegu manifestacji i jej znaczenie dla spraw całej Polski...

Stąd więc dwa dalsze jasne jak na dłoni wnioski: — 1) p. Trąmpczyński, ks. Łosiński, pp. Matłosz, Stypułkowski etc. widocznie wzięli udział w święcie „żydowsko-sanacyjnem“, w którem uczestniczyć nie powinni byli, nie chcieli i nie mogli, — 2) „żydowsko-sanacyjne“ święto nagle a nieoczekiwanie stało się w oczach pp. „narodowców“ z powrotem znów... ogólno-narodowem, — i to świętem o niebywale doniosłem dla Polski znaczeniu...

To była faza czwarta: — ekwilibrystyczno-tragikomiczna. Bez cudzysłowu.

Minęły następne trzy dni. Prasa Stronnictwa Narodowego, ta sama, która w wigilję gdyńskiej manifestacji pieniła się przeciw „żydowskiemu manewrowi do morza“, — rozdarła nagle gardło w okrzyku świętego oburzenia: — „Gdzie jest propaganda polska? Dlaczego olbrzymiego znaczenia Święta Morza, jako zdarzenia państwowego, nie podkreślono w oczach zagranicy jeszcze silniej, niż to ma miejsce?!“

Posłuchajmy pięknego płynącego stąd, a znów jak na dłoni jasnego wniosku: — „patrjotyczne“ sumienie pp. „narodowców“ zostało do głębi wstrząśnięte ni stąd ni zowąd faktem, że polska propaganda zagraniczna podobno „nie dość mocno“ uwypukliła wobec świata doniosłość i dodatnią dla Polski rolę... „żydowsko-sanacyjnego manewru“...

Tak wyglądała faza piąta: — makabryczna.

Kiedy zaś w Gdyni ucichł odgłos dwustu tysięcy nóg defilujących przed Majestatem Rzplitej, i umilkł łopot setek sztandarów organizacyj społecznych, w obliczu Morza ślubujących Państwu swą rolę wiernego i karnego służenia Mu, — wówczas z zakamarka, gdzie cichaczem przesiedział przez czas gdyńskich uroczystości, wylazł na widownię... sam prezes Klubu Stronnictwa Narodowego, nazwiskiem Roman Rybarski, dodatkowo: poseł i doktor wszech nauk opozycyjnych.

I oto pan ów do całej prasy „narodowej“ rozesłał na temat Święta Morza artykuł, skwapliwie przez nią na naczelnych stronicach przedrukowany: — „dość szumnych frazesów!... Urządza się oficjalne (tak!) uroczystości, które stwierdzają nierozerwalność bytu Polski z dostępem do morza!... Ale nie podobna jest żyć wciąż w świątecznym nastroju!... Mniej uroczystości!... Frazesami nie uda się ukryć rzeczywistości“ i t d

Podsumujmy teraz wszystkie te kolejne, jawne i publiczne enuncjacje na temat stosunku Stronnictwa Narodowego do Święta Morza

Było ono dla pp. „narodowców“ kolejno: — „świętem ogólno-narodowem“, — potem: „galówką sanacyjną“, — później: „sanacyjną sztuczką polityczną“, — jeszcze później: „żydowskim manewrem“, — potem naodwrót znów: „doniosłem zdarzeniem państwowem“, — a wreszcie, dla ukoronowania wszystkiego: — oficjalną uroczystością“, gdzie wygłaszano podobno „szumne frazesy, mające ukryć rzeczywistość“ i t d.

To chyba wystarczy.

Jedyną rzeczywistością w całej tej ohydzie kolejnych „kunsztownych“ łamańców „patrjotycznego i obywatelskiego“ — jeśli tak wolno powiedzieć — „sumienia“ panów działaczów „narodowych“ jest na tle sprawy Święta Morza tylko jedno: — jeszcze jedno jawne, publiczne zademonstrowanie na oczach całego społeczeństwa codziennej i stałej metody t. zw. „narodowej“ pracy.

Społeczeństwo polskie widziało i widzi tę „metodę“ pp. „narodowców“ nie od dziś. Wie również, co o niej sądzić. W kolejnych jej łamańcach — ów głos pana Rybarskiego nie stanowi żadnej nowej fazy Trwa ona tak długo, odkąd istnieje t. zw. obóz narodowy“.

A nazywa się bardzo poprostu: — fazą cyniczną.

Czy nie za krótka pamięć?

Wśród wielu „sztuczek“ i „kruczków“, któremi Stronnictwo Narodowe operuje wśród naiwnych, — poczesne miejsce zajmuje opowiastka o niezmiernej czułości i troskliwości, jaką obóz „narodowy“ rzekomo zawsze, pod czas wojny i po wojnie otaczał polskie Ziemie Zachodnie Opowiastka ta, kolportowana na użytek codzienny pośród „wiernych“, ma nawet w niektórych wypadkach swoją odmiankę, ośmielającą się twierdzić, że wogóle połączenie Ziem Zachodnich z Niepodległą Polską jest nieledwie... „wyłączną zasługą i dziełem czynników „narodowych“. A wedle pięknych metod „narodowego“ działania jest to, oczywiście, równoznaczne z twierdzeniem, że Obóz niepodległościowy, Obóz Józefa Piłsudskiego rzekomo... „przeciwstawiał się“ zjednoczeniu Pomorza, Wielkopolski i Śląska z Macierzą, z przyszłem Państwem Polskiem. Bo przecież — wedle pięknych „narodowych“ twierdzeń — Obóz ten... „szedł z Niemcami“.

Ale jeżeli dziś, po blisko 14-tu latach niepodległości, na publikowanie tej właśnie bredni pozwala sobie niejaki p. Roman Rybarski, ponoć mający pretensje do jakiegoś wykształcenia, bo na miły Bóg: profesor wyższej uczelni, b. wiceminister, kilkakrotny poseł i w dodatku aż prezes poselskiego klubu „narodowego“, — to się za ten „dowcip“ należą takiemu panu bardzo poprostu: — cięgi.

Pan Rybarski ma krótką pamięć W artykule, napisanym (teraz dopiero) po Święcie Morza, mówiąc o ludziach naszego Obozu jako inicjatorach Święta, powiada:

> *„Możnaby nawet zapomnieć o tem, co ci sami ludzie myśleli i mówili o ziemiach zachodnich w czasie wielkiej wojny i jak się do nich odnosili po wojnie“.*

Zbytek łaski. Dla pomożenia pamięci p. Rybarskiego w odtworzeniu sobie, co w ciągu wojny myśleli i mówili o Ziemiach Zachodnich, o ich połączeniu z Polską i o dostępie Polski do morza ludzie obozu „narodowego“, i to nie „byle-jacy“, tylko właśnie kierujący całą jego ówczesną polityką, — radzimy mu przeczytanie długiego artykułu na ten temat, drukowanego wiosną 1915 r. w piśmie „narodowem“ p. t. „Zjednoczenie“, a napisanego przez p Stanisława Grabskiego, drugiego (obok Dmowskiego) naczelnego przywódcy narodowej demokracji podczas wojny. Radzimy mu również przeczytanie w nr. 123 ze środy dnia 5 maja 1915 r. w czołowym organie narodowej demokracji w „Gazecie Warszawskiej“, następującego ustępu będącego powtórzeniem i rozwinięciem tychże wskazań programowych, rzuconych przez tegoż p. St. Grabskiego:

> *„Dwie są dziś przed Polską możliwości: —albo zjednoczenie ziem polskich i w związku z państwem rosyjskiem wolny w zachowaniu (!) wiary, języka i samorządu (!) rozwój wszystkich sił zespolonego znów po półtorawiekowem rozdarciu narodu, — albo fikcyjna samodzielność skrawka Polski bez zagłębi węglowych, bez dostępu do morza, zgóry na niemoc i zależność ekonomiczną skazanego... Musimy wybrać jedną z tych dwóch możliwości“.*

To właśnie było „programem“ dla przyszłego „państwa polskiego“, którego realizacji pragnęło kierownictwo obozu „narodowego“ w czasie wojny. Albo: za ochłap samorządu (!) dalsza niewola i wiernopoddańcze trzymanie się tego „Wschodu“. o którym dziś tyle pp. „narodowcy“ deklamują przeciw nam (!), — albo: — Polska bez Ziem Zachodnich, bez śląskich kopalń i bez dostępu do morza.

Dla przypomnienia zaś p. Rybarskiemu, co po zakończeniu wojny myśleli i mówili czołowi działacze „narodowi“, i to znów nie „byle-jacy“, tylko pochodzący właśnie z tych Ziem, — radzimy mu wziąć do ręki odezwę, wydaną przez komisarjat poznańskiej Naczelnej Rady Ludowej w chwili rozpadnięcia się armji niemieckiej w listopadzie 1918 r.

W tym dokumencie hańby, podpisanym pełnemi nazwiskami przez ks. Adamskiego, W. Korfantego, St. Łaszewskiego, S. Poszwińskiego, J. Rymera i Wł. Seydę, figuruje taki oto ustęp:

> *„Odpowiadałoby uczuciom narodu, gdyby nasza ziemia złączyła się odrazu z Macierzą — Ojczyzną. Rozum polityczny (!), względy na politykę wewnętrzną i zewnętrzną nakazują nam nie zrywać ostatnich nici, łączących nas z Berlinem, lecz pozostawić ostateczne określenie (!) zachodnich granic Polski kongresowi pokojowemu“.*

„Niezrywanie nici łączących z Berlinem“, ale zato: pokorne czekanie, co też tam z łaski obcego kongresu, kapnie dla Polski na zachodnich rubieżach. — oto, co myśleli i mówili i nakazywać społeczeństwu chcieli czołowi działacze „narodowi“ Ziem Zachodnich po skończonej wojnie.

A działo się to w listopadzie 1918 r., — właśnie w tym miesiącu, kiedy Józef Piłsudski wydał swój historyczny rozkaz, będący — jeszcze przed decyzją kongresu — stwierdzeniem i zagwarantowaniem naszego dostępu do morza: — „Nakazuję stworzyć Polską Marynarkę Wojenną“.

Dla pomożenia krótkiej pamięci p. Rybarskiego — narazie tyle.

Awanturnicza polityka niema końca

Nowy wypad gen. Schleichera

Gabinet von Papena wszedł już w fazę przesilenia. Nie może wytrzymać już naporu hitlerowców. Przyjazd prezydenta Hindenburga niewątpliwie przyspieszy wyjaśnienie sytuacji politycznej. W berlińskich kołach politycznych zwracają uwagę, iż prezydent Hindenburg nie zamierza narazie konferować z żadnym z przywódców stronnictw politycznych w sprawie nowego rządu. Prezydent Hindenburg jest zdania, iż rząd von Papena ma charakter rządu prezydjalnego, który cieszy się jego zaufaniem. Rokowania w imieniu Hindenburga z przywódcami stronnictw politycznych prowadzić będzie von Papen.

„Lokal Anzeiger“ pisze, że gdyby okazało się, że hitlerowcy w dalszym ciągu podtrzymywać będą swoje żądania co do obsady tek ministerjalnych, wówczas von Papen odda sprawę formowania nowego rządu w ręce prezydenta Hindenburga, który w tym wypadku prawdopodobnie odbędzie konferencję z Hitlerem.

Przywódcy hitlerowców oraz prasa narodowo-socjalistyczna domaga się wyraźnie powierzenia Hitlerowi stanowiska kanclerza Rzeszy i oddania hitlerowcom większości tek w rządzie Rzeszy. Rokowania prowadzone w tej sprawie przez Hitlera z von Schleicherem nie dały, jak wynika z głosów prasy, rezultatów.

Nowy wywiad min. Schleichera, udzielony przedstawicielowi „New York Times“, spotka los, jaki spotkał przedostatnie jego wystąpienie. Z wywiadu wynika, że wpływowi politycy niemieccy nie chcą zrezygnować z polityki awantur i podminowywania pokoju europejskiego. Grubiańska pogróżka gen. Schleichera zawarta w słowach, że „unormowane stosunki powrócą dopiero wówczas w Niemczech, gdy rząd Rzeszy będzie mógł wykazać przed opinją, iż Niemcy posiadają te same prawa co inne państwa“ — bardzo źle świadczy o zamierzeniach moralności niemieckiej. Wynika z niej niedwuznacznie, że politycy niemieccy chcą szachować opinję zagraniczną wydarzeniami wewnętrznemi w Niemczech i że w ich planach leży, aby ten chaos dzisiejszy w Rzeszy, ta krwawa fala zamachów i teroru nie skończyły się zbyt wcześnie. Gra to wysoce chytra, lecz gen. Schleicher nie omami dziś nikogo frazesem, gdy stara się sugerować, że dlatego takie panują dziś stosunki w Rzeszy, bo „Niemcy nie posiadają tych samych praw, co inne państwa“. Ani to o nim samym nie świadczy dobrze, ani nie przynosi zaszczytu narodowi niemieckiemu. Bo dzisiejszy bandytyzm polityczny w Niemczech ma swoje źródło w czemś innem, za co winę ponosi i społeczeństwo niemieckie i jego przywódcy. „Umywanie rąk“ na forum międzynarodowem i zrzucanie odpowiedzialności za dalsze losy wydarzeń niemieckich na zagranicę, jest wymowną ilustracją metody berlińskiej.

Polska w walce z kryzysem

zdobyła pozycję zaszczytną

P. Dewey o kryzysie u nas i za oceanem

B. amerykański doradca finansowy Banku Polskiego p. Dewey, który bawi obecnie w Polsce udzielił wywiadu jednemu z dziennikarzy.

Na wstępie tego wywiadu p. Dewey stanowczo zaprzeczył pogłoskom, jakoby miał przybyć w związku ze sprawą pożyczki stabilizacyjnej i niskiego kursu akcyj Banku Polskiego w Ameryce.

Prawdziwe powody mego przybycia — stwierdza p. Dewey — są trzy: odwiedzenie Polski i moich tutejszych licznych przyjaciół, stwierdzenie osobiste, jak się Polsce teraz powodzi, wreszcie sprawa firmy, którą obecnie kieruję.

Przechodząc do omówienia sytuacji gospodarczej w Polsce, p. Dewey podnosi, **że jego rodacy są pełni podziwu, że Polska tak dobrze sobie daje radę.**

Dla nas — mówi — niema sentymentu. Probierzem są rzeczy **konkretne**. W Europie **20 krajów ogranicza obrót walutami zagranicznemi, a tylko 6 tego nie czyni. Polska należy do tych sześciu. To piękny „wyczyn"** i prawdziwie zaszczytny.

— Ale pan sam wie, gdy jest źle, ludzie **nie patrzą** na jasne strony widzą **tylko ciemne**, nietylko zagranicą, ale nawet i swoi.

— Otóż to właśnie, jest to rzeczywiście zjawisko powszechne, które u nas też zaobserwowałem. Widzi się tylko strony ujemne, a pierwszą myślą to szukać winowajcy, ażeby użyć sobie zwaleniem winy na kogoś. Najłatwiej oczywiście na rząd. Najniesłuszniej. **Właśnie w ciężkich chwilach rząd zasługuje na zaufanie i poparcie**, bo tem ułatwia mu się pokonanie trudności, co dla wszystkich jest przecież pożytecznem. **To nie bagatela prowadzić gospodarkę państwa w czasie kryzysu. Bez precedensu.**

NAJCIĘŻSZA CHWILA POZA NAMI.

Cóż chcecie? Budżet równoważycie, handel zagraniczny idzie pomyślnie. Trudno więcej wymagać w tak bardzo trudnych czasach. Kierownictwo okazało się na wysokości ciężkiego i odpowiedzialnego zadania. Przekonany jestem, że naród, **który wytrzymał 125 lat ucisku politycznego, wytrzyma chyba tę parę lat kryzysu światowego. Może już wkrótce kryzys przeminie.**

— **Błędem** nie do darowania **jest opuszczać ręce teraz, gdy najgorsze już mamy za sobą. Zawsze najciemniej jest przed świtem. Oby już wreszcie zaświtało.**

CZARNE DNI W ST. ZJEDNOCZONYCH

Taką chorobę jak dzisiejszy kryzys, nie łatwo wyleczyć, a rekonwalescencja potrwa jeszcze jakiś czas. Uważam, **że już bilans roku bieżącego da pewną nieznaczną poprawę, rok 1933 znów będzie odrobinę lepszy od obecnego i stopniowo świat wróci do dobrobytu.** Miejmy nadzieję, że już na dłuższy okres.

W Ameryce nieco **przeholowano z optymizmem.** Ilekroć wracałem do kraju z Polski, mawiano: **„Wchodzimy w nowy okres prosperity".** Odrazu niezbyt w to wierzyłem, bo czy był czas na wzmożenie produkcji w okresie ogólnego zubożenia. Skutki nie dały długo na siebie czekać. Przyszedł taki czas, **że akcje spadły nie o kilkadziesiąt, lecz o kilkaset proc.** Ba, doszło do tego, że akcję, **która stała 200 dolarów przed 2 i pół laty, dziś można dostać za 7 lub 8 dolarów.** Tak samo spadły ceny towarów. **Było bardzo źle.** Szukano winowajcy i znaleziono go w prez. Hooverze, chociaż **właśnie on czynił wszystko możliwe, aby złemu zapobiec.** Jak mi mówił wtedy ówczesny nasz sternik skarbowy, a obecnie ambasador w Londynie Mellon: **„Przeżywamy rozlanie wielkiej rzeki. Powstrzymać prądu nikt nie zdoła. Można tylko stawiać mu tamy.**

POTRZEBA CIERPLIWOŚCI I ODWAGI

Tamą jest czas, cierpliwość i odwaga. Temi tamami **zmniejszymy zło i ograniczymy szkody.**

W zakończeniu swego wywiadu p. Dewey wyraził opinję, że kapitalizm oprócz Sowietów wszędzie się utrzyma i wróci do siły. Jedyna rzecz, która jest niezbędna, to większa, niż dotychczas, **współpraca między narodami.**

Lipcowe zestawienie budżetowe

Niedobór w granicach przewidywań władz skarbowych

Ministerstwo Skarbu zakończy w najbliższych dniach sporządzenie zestawień z wykonania budżetu za m. lipiec r. b. Według wiadomości dochody budżetowe w lipcu r. b. wynosiły około 171,9 miljonów zł., A wydatki — 188,8 milj. zł. Niedobór budżetowy r. b. wynosi zatem **16,9 miljonów zł.**

Zestawienia z wykonań budżetowych świadczą, że władze miarodajne **z całą energją dążą do opanowania niedoboru.** Wysiłki te wydają dobre rezultaty. Wystarczy przypomnieć, że 200 miljonowy deficyt w obecnym roku budżetowym, który przewidział minister Skarbu, rozwiał zupełnie plotteczki i wersje naszych opozycyjnych pesymistów, którzy snuli zagadkowe przepowiednie o deficycie półmiljonowym.

Jeżeli zwrócimy uwagę, że pierwsze cztery miesiące nowego roku budżetowego od 1 kwietnia do 1 sierpnia obracają się w granicach niedoboru przewidzianego przez czynniki skarbowe — to będziemy mieli nowy dowód **realnego wykonywania budżetu.** Trzeba przytem podkreślić, że deficyt tegoroczny jest **taki sam, jak w r. ub.** Tymczasem wiadomo, że nasilenie kryzysowe w porównaniu do r. ub. **znacznie się zwiększyło.**

W tym samym czasie. Gdy zarządzenia budżetowe w Polsce wydają pomyślne rezultaty, w innych państwach deficyt wzrasta do znacznych granic. Np. w St. Zjedn. **lipcowy deficyt budżetowy osiągnął sumę dwustukilkudziesięciu** milj. dolarów.

Marszałek Piłsudski na święcie I. Pułku Piechoty Legjonów



W dniach 5 i 6 bm. 1 p. piechoty legjonowej obchodził uroczyście swe święto pułkowe, które zaszczycił swą obecnością p. Marszałek Józef Piłsudski, przyjmując osobiście defiladę pułku. Na ilustracji naszej widzimy p. Marszałka Piłsudskiego podczas defilady w towarzystwie wojewody wileńskiego Beczkowicza (x) i insp. armji gen. Konarzewskiego (xx

Stahlhelm grozi „czerwonemi Berlinowi"

Przed wrześniową manifestacją

Zwołany na pierwsze dni września zjazd „Stahlhelmu" w Berlinie będzie przeglądem i manifestacją zaborczych zakusów tej organizacji. Na murach Berlina po afiszach wyborczych rozplakatowano już afisze przedstawiające żołnierza w mundurze polowym w hełmie i z granatami u pasa wzywającego wszystkich niemców na masowy zjazd Stahlhelmu. Na zjazd ten ma przybyć około 150 tys. uczestników.

„L'Echo de Paris", donosząc o tem, przypomina o demonstracjach „Stahlhelmu" w **latach poprzednich.** Najpierw zebrało się **150 tysięcy stahlhelmowców w Koblencji — jako przestroga panom Francuzom.** W następnym roku **180 tysięcy dzielnych stahlhelmowców zjechało do Wrocławia** pod hasłem **„drżyjcie Polacy".**

Teraz, kiedy już „nastraszono" wrogów zachodnich i wschodnich, **czas na wroga wewnętrznego.** Demonstracja wrześniowa ma być skierowana przeciw **„czerwonemu Berlinowi",** przyczem pod przymiotnikiem „czerwony" rozumieją panowie stahlhelmowcy **zarówno republikanów, jak socjalistów i komunistów.** Wszystko jest czerwone, co **nie jest szare.**

W dniu 4 września ma zjechać do Berlina około 120 tysięcy stahlhelmowców, ażeby okazać gotowość bicia **czerwonych wrogów i bicia też wszystkich tych, którzy chronią się pod osłoną parlamentaryzmu.** Skoro się dobrze nastraszy wewnętrznych wrogów, przyjdzie znów kolej na zaczepianie sąsiadów...

Wzrost bezrobocia w Anglji

Angielska miesięczna statystyka pracy wykazuje na dzień 2 lipca dalszy znaczny wzrost bezrobocia, mianowicie o **64.000** do **2.811.782.** Liczba ta nie obejmuje tych bezrobotnych którzy z różnych powodów utracili prawo do zasiłków, a których liczbę oceniają **na przeszło 200.000.** Faktycznie więc liczba bezrobotnych doszła do rekordowych rozmiarów, gdyż poraz pierwszy przekroczyła 3 miljony osób.

263 milj. dol. deficytu

w budżecie St. Zjednoczonych za miesiąc lipiec

Budżet Stanów Zjednoczonych za lipiec br. czyli pierwszy miesiąc bieżącego roku budżetowego, zamyka się deficytem w wysokości 263 milj. dolarów, czyli o 62 milj. więcej aniżeli w odpowiednim miesiącu roku poprzedniego Ogólna suma wpływów wynosi 88 milj. dol. (w lipcu 1931 120 milj. dol.), a rozchodów 351 milj. dol. (321 milj. dol.)

Rozchody zawierają wypłatę 100 milj. dolarów na tzw. „Bonus Fond" dla weteranów wojennych.

Gdańskie zaprzeczenie

Gdańska agencja prasowa „Dako" rozesłała komunikat zaprzeczający wiadomościom o zamierzonym zjeździe w Gdańsku 30 tysięcy hitlerowców w dniu zjazdu legjonistów w Gdyni.

Sensacje monachijskie o „polskiej kawalerji"

potępiła socjalistyczna prasa gdańska

Dziennik socjalistyczny „Danziger Volksstimme" zajmuje się obszernie zamieszczoną w naczelnym organie hitlerowskim „Völkischer Beobachter", wychodzącym w Monachjum wiadomością o **„polskiej kawalerji, stojącej u bram Gdańska".**

— Przez pewien czas — pisze organ socjalistyczny — —nie mówiono o Gdańsku. Nic się nie słyszało o minach odkrywanych od czasu do czasu przez panów z Monachjum w zatoce gdańskiej i również dziennikarze angielscy znaleźli dla siebie lepsze pole działania, aniżeli alarmowanie opinji światowej bliskim atakiem Polski na Gdańsk. Obecnie spokój ten został znów przerwany: — wojsko polskie grozi zajęciem Gdańska! Ciekawe jest — pisze dalej „Danziger Volksstimme" — **że my, tu w Gdansku, nic o tych groźnych niebezpieczeństwach** nie wiemy. Ale w Monachjum, oddalonem o setki kilometrów, widzą i wiedzą lepiej od nas. Niepokojące pogłoski rozsiewane dookoła Gdańska szkodzą jego życiu gospodarczemu, bo kapitał nie lubi takich niebezpiecznych terenów. Ale — kończy organ socjalistyczny — cóż to **szkodzi hitlerowcom,** byle przy tej okazji można było upiec **swą partyjną pieczeń.**

Sowiety demaskują zbrojenia niemieckie!

Rewelacyjny artykuł organu sowieckiego

Zbrojenia niemieckie nie od dziś zwracają uwagę całego świata. Znamienną jest rzeczą, że nawet prasa sowiecka rozpisuje się już o nich i przedstawia je we właściwych kolorach. Jak na **„przyjaciół z Rapallo"** to jest bardzo wiele. Oto, co pisze sowiecka **„Krasnaja Gazeta".**

„Sprawa wojennego pogotowia Niemiec **nabiera dziś całą pełnię aktualnego znaczenia** w związku z ostatniem oświadczeniem g. Schleichera. Skromna liczba Reichswehry (100.000 ludzi) z długim stosunkowo terminem służby zmienia ją w **potężny aparat dla wytwarzania wysoce ukwalifikowanych podoficerów.** Ci młodzi dowódcy będą kośćcem, który obrośnie powoływanemi kontyngentami i stworzy armję **od 1 miljona do półtora miljona ludzi.** Ludzkiego materjału nie zabraknie. Liczne pół-wojskowe organizacje prywatne liczą w swych szeregach **całe masy młodzieży** i dają jej wiedzę i przyzwyczajenia wojskowe i mogą być uważane za zbiorniki kontyngentów zapasowych. Niemcy potrafiły ukryć **przed kontrolą międzynarodową nie mało karabinów, kulomiotów i ciężkich armat.** Reichswehra wyjdzie w pole uzbrojona **nie gorzej, jeżeli nie lepiej,** od **swoich sąsiadów.** Odnosi się to **nietylko do artylerji, ale i do tanków, awjacji i pogotowia chemicznego.**

„Krasnaja Gazeta" podkreśla, że **czechosłowackie zakłady Skody wyrabiają tanki właściwie dla Niemców,** bo rzecz dziwna, iż tanki zaprojektowane dla... Szwecji o wiele bardziej odpowiadają warunkom pracy na równinach niemieckich. Jeszcze lepiej rzecz się ma z wojenną awjacją.

Chemja daje w ręce niemieckiego sztabu generalnego potężny środek walki manewrowej. Pozbawieni na swojej zachodniej granicy ufortyfikowań Niemcy operować będą w pierwszym rzędzie gazami.

Armją niemiecką będzie dowodzić doskonale wyszkolony korpus oficerski i sztab generalny, który stale i wiele pracuje. Prace jego członków, jak za dawnych czasów, zajmują wybitne miejsce wśród prac światowej myśli wojennej. Walka na wewnętrznie operacyjnych linjach zawsze obiecuje powodzenie manewrującej i energicznej armji, a w obecnej chwili prowadzenie jej przy gęstej dobrze obmyślonej sieci kolei żelaznych o wiele jest prostsze aniżeli to było przed 120—170 laty.

„Armja niemiecka — kończy „Krasnaja Gazeta" — jest czynnikiem **decydującym w wojenno - politycznych kombinacjach kapitalistycznej Europy zachodniej.** Jej waga potencjalna nie ustępuje wadze armji francuskiej. Zdają sobie z tego dokładnie sprawę w Paryżu i Londynie.

Powyższe wywody organu sowieckiego jak na dotychczasowe stosunki niemiecko-sowieckie a co więcej ze względu na ścisłą współpracę wojskową obu tych państw **są poprostu rewelacją.** Trzeba jeszcze wiedzieć, że odtąd prasa sowiecka zupełnie **nie zajmowała się sprawą zbrojeń niemieckich.** Artykuł „Krasnej Gazety" niewątpliwie zaskoczył koła niemieckie i **sporo** krwi popsuje odwetowcom **niemieckim.**

„Dzień Polski” w prasie szwedzkiej

Wymowne dowody sympatji Szwecji dla Polski

„Dzień Polski!“ — tak brzmiał wielki tytuł na stronicach sportowych poczytnych dzienników stockholmskich w ubiegły poniedziałek. Podnietę do takiego wyróżnienia Polski sportowej dał **wyczyn Kusocińskiego w Los Angeles**, o którym czytamy w „Stockholms Tidningen“: „Z zegarkiem w ręku prowadził Polak, Kusociński, bieg w szybkiem tempie i odparł zwycięsko wszystkie próby przegon‹a›nia go. Mógł był z łatwością pobić rekord światowy, ale zadowolił się zdobyciem dla Polski złotego medalu za lekką atletykę i zwolnił tempo, gdy się przekonał, że wszyscy jego konkurenci już odpadli. Dzisiaj nazwisko Kusocińskiego jest na ustach wszystkich, **Nurmi poszedł w niepamięć. Kusociński jest zaiste biegaczem nieporównanym.**“

Na drugi dzień nadeszły do Stockholmu sprawozdania szczegółowe korespondentów sportowych z Los Angeles, w prasie szwedzkiej pojawiły się łokciowe artykuły o fenomenalnem zwycięstwie naszej rodaczki Walasiewiczówny.

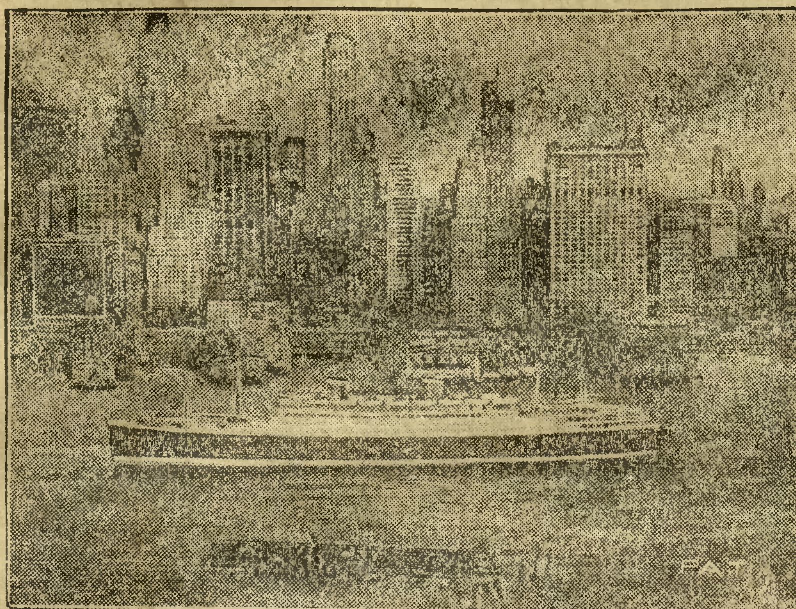
Prasa szwedzka sportowa zaznacza, że sukcesy Polaków na Olimpjadzie w Los Angeles nie są dla Szwedów niespodzianką, albowiem trenerzy szwedzcy, jak Edman i Norling, którzy pracowali w Warszawie i w Zakopanem, przepowiadali już zwycięstwo swoich uczniów polskich.

Przy tej okazji, gdy o Polsce i Polakach głośno w prasie szwedzkiej, dziennik „Stockholms Tidningen“ zamieścił obszerny artykuł p .t. „Historyczne pozdrowienia Polaków dla narodu szwedzkiego“, w którym, opierając się na odkryciu przez sekretarza Tow. Polsko-Szwedzkiego w Stockholmie, K. G. Felleniusa, historycznego podpisu Kościuszki i Niemcewicza w książce gości przy wodospadach w Trollhättan, podnosi pismo zasługi niespożyte obu znakomitych mężów dla utrwalenia przyjaźni między Polską a Szwecją. Podpis ów w złotej księdze Trollhättan brzmi dosłownie: **„T. Kościuszko, Jul. Niemcewicz: 1 Martii 1797. Que Dieu assiste cette brave et bonne nation dans toutes ses entreprises.“** (Niechaj Bóg wspiera ten dzielny i dobry naród we wszystkich jego poczynaniach).

„Stockholms Tidningen“ dodaje: „Odkrycie p. Felleniusa przyszło w samą porę, gdyż w tych dniach udaje się p. Fellenius do Krakowa, aby przekazać w darze **Uniwersytetowi Jagiellońskiemu bibljotekę szwedzką, złożoną z 800 tomów**, która powstała z darowizn i legatów osób prywatnych i instytucyj, jako dowód realny przyjacielskich uczuć Szwecji dla Polski.“

Sporo notatek i artykułów poświęciły również Polsce w tych dniach inne pisma, jak „Aftonbladet“, „Dagens Nyheter“, „Stockholms Dagebladet“, oraz specjalne pisma sportowe.

Manhattan



Największemu okrętowi zbudowanemu w Stanach Zjednoczonych dano nazwę wyspy olbrzymów — „Manhattan“. Na ilustracji naszej widzimy s. s. „Manhattan“ na tle sławnej dzielnicy New Yorku, której imię nosi przed swą pierwszą podróżą przez północny Atlantyk. Ma on 235 metrów długości i rozwinąć może szybkość 20 węzłów na godzinę.



Potworny „Klub Tajnej Ręki“ ponownie przed sądem

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się onegdaj sprawa, która swego czasu wywołała dużą sensację.

Swego czasu zginął w zagadkowych okolicznościach urzędnik firmy leśnej pod Białymstokiem Józef Felta.

Dochodzenie nie dało zrazu żadnych wyników. Sprawcy nie ujęto.

Po pewnym dopiero czasie zgłosił się do władz śledczych uczeń gimnazjalny Michał Copuł, który zdradził, iż morderstwa dokonał 19-letni uczeń szkoły rzemieślniczej St. Merwiński, należący do zbrodniczej organizacji **„Klubu Tajnej Ręki“**. Mierzwiński, którego niezwłocznie aresztowano, przyznał się do winy, wyjaśniając, iż dokonał swej zbrodni jedynie dla sportu, dla szkolenia się w zbrodni! To szkolenie się w krwawym rzemiośle leżało w programie „Klubu Tajnej Ręki“, do którego należał 19-letni chłopiec.

Nie był on jednak hersztem występnego zrzeszenia.

Mierzwiński zeznał, że na czele klubu jako jego wielki mistrz stał uczeń 8-mej klasy gimnazjum w Lublinie Miecz. Targoński.

Aresztowano i jego.

Znaleziono u niego oprócz 23 numerów „Tajnego Detektywa“ różne zbrodnicze plany na przyszłość, opracowane aż do najpotworniejszych szczegółów.

Krwawa czyli „mokra część“ planu przewidywała zamordowanie komendanta policji, instruktora przysposobienia wojskowego oraz zabójstwo rabina podczas nabożeństwa w synagodze.

Na szczęście zdołano zapobiec dalszym zbrodniom krwiożerczych chłopców i ofiarą padł jeden tylko człowiek.

Sąd Okręgowy w Białymstoku, sądząc młodocianych zbrodniarzy, skazał Mierzwińskiego na 10 lat ciężkiego więzienia, Targońskiego na 1 rok więzienia, a dwóch dalszych członków bandy na 8 miesięcy więzienia.

Sąd Apelacyjny po długiej naradzie zawadzi trasa tegoż biegu.

Tam, gdzie kawą pali się w piecu

12 miljonów worków zatopiono w morzu

Korespondent węgierskiego dziennika „Az Est“, Munkacsi, odbył podróż po Brazylji w celu zaznajomienia się z sytuacją w kraju, w **którym kawą pali się w piecu**, z kawy robi się **cegły (sic!) asfaltowe do brukowania ulic, topi się kawę w morzu, „koksuje“ się kawę na gaz świetlny etc. etc.** Munkacsi pisze o tem, co widział i słyszał w ten sposób:

„Czem jest zboże dla Kanady, mięso dla Argentyny, wino dla Węgier, tem kawa dla Brazylji — produktem nie mającym zbytu na rynku światowym, artykułem zdeprecjonowanym.

Brazylja produkuje trzy czwarte kawy w świecie. Ale większa część zbiorów kawy **przeznaczona jest na zniszczenie, gdyż niema komu jej sprzedać. Dwanaście miljonów worków kawy zostało częściowo zatopionych w morzu, częściowo spalonych.** Niema dnia, aby z portów brazylijskich nie wypłynął statek towarowy, wyładowany po brzegi workami z kawą, które zrzuca się w morze po odpłynięciu od brzegów.

Na Węgrzech gasi się **pożar i zalewa pogorzelisko wiadrami wina, w Brazylji niszczy się codziennie miljony tonn kawy.**

Ale co najciekawsze, to to, że metody niszczenia kawy są bardzo kosztowne. Liczne ekipy robotnicze są zatrudnione przy wyładowywaniu i transporcie worków z kawą. Mówiłem z robotnikami i spytałem się jednego z nich:

— No i cóż, macie zajęcie? Zarabiacie na utrzymanie?

— Nie można narzekać, tymczasem zarabia się, póki trwa robota przy niszczeniu kawy. Ale co będzie, gdy nadejdzie sezon zbiorów? Nie wiem z czego będziemy wtedy żyli.

Niesprzedane pozostałości zbiorów z ubiegłego sezonu wynoszą **6 miljonów worków, czyli 360 miljonów kilogramów.** Co się stanie z tą olbrzymią ilością.

Na dnie morza w okolicach Rio **spoczywają miljony ton kawy,** w okolicach Santos kłęby dymu z palonej kawy przesłaniają stale niebo, w fabrykach materjałów konstrukcyjnych miele się aromatyczne ziarno na proszek i po wymieszaniu ze smołą, prasuje się na cegły, któremi brukuje się potem szosy. Auta jeżdżą po szosie z kawy!“...

Odtrutka przeciw trującym grzybom

Pewien lekarz francuski odkrył odtrutkę przeciwko grzybom trującym.

Lekarzem tym ma być — według wiadomości, nadchodzących z Paryża — prof. Henry Limousin z Clermont Ferrand, który poprzednio przez lat osiem pracował w pracowni bakterjologicznej paryskiego instytutu Pasteura.

Podczas studjów swoich nad grzybami trującemi, prof. Limousin miał zauważyć, że zające są odporne na jad grzybów. Sporządził więc wyciąg z mózgów i żołądków zajęczych i zastosował go pomyślnie już w kilku wypadkach ciężkiego zatrucia grzybami.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

Dziwny Manekin

24) **Przekład autoryzowany z francuskiego**

Przedruk wzbroniony

— Armand wyszedł wtedy, brat zaś siedział ze mną na werandzie.

— Dobrze — powtórzył inspektor. Czy w tym czasie był już żonaty?

— Tak.

— Oddawna?

— Od paru miesięcy.

— Mówiła mi pani przed chwilą o synu Irmy, starej służącej... A on gdzie się znajdował?...

— To dziwny zbieg okoliczności... — odpowiedziała Laura. — Aresztowano go tego samego dnia z rana.

Malaise zmarszczył brwi.

— Aresztowano?

— Tak... pod zarzutem zbrodni... Został wtedy skazany na dożywotnie ciężkie więzienie...

Malaise nie wierzył własnym uszom: tyle tajemniczych wątków...

— Cóż takiego.. — szepnął — cóż takiego zrobił?

— Podobno zabił jakiegoś chłopa z rewolweru... chciał go obrabować...

— Ach, tak — rzekł inspektor — A jak się nazywa ten interesujący młodzieniec?

Ponieważ znał prawie wszystkie sprawy kryminalne, może w swoim czasie czytał w jakiejś gazecie opis zbrodni?

— Leopold Trachet.

— A ofiara?

— Gospodarz Surlet.

— Przypominam sobie...

Istotnie pamiętał, a raczej widział przed oczami tytuły na pierwszych stronach gazet, oznajmiające o zbrodni, potem o aresztowaniu zabójcy, i potem zeznania tegoż. Inspektor przypominał sobie nawet, że czytał parę sprawozdań sądowych i usiłował określić zgóry wysokość kary, która czekała nieszczęsnego bohatera sprawy — Surlet — Trachet.

Odpowiadając: „Gospodarz Surlet“..., Laura odwróciła się, postawiła nogę na pierwszym stopniu schodów prowadzących na wyższe piętro i przystanęła.

— Chciałbym teraz — rzekł Malaise — żeby pani zaprowadziła mnie na strych...

Nie mógłby nadużywać swej władzy żądając tego, ponieważ nie miał oficjalnych uprawnień: to też wypowiedział swą prośbę nieśmiało ale stanowczo.

Dziewczyna przyglądała mu się długo. Miał wrażenie, że spotka się z odmową. Ale nie... Pochyliła się nad poręczą i zawołała:

— Ireno! Przynieś mi klucz od strychu...

Po chwili byli już na trzeciem piętrze, w sionce o trzech parach drzwi. Laura otworzyła pierwsze na prawo.

— Mansardy? — zapytał Malaise wskazując ruchem głowy pozostałe drzwi.

— Tak.

Inspektor wszedł na obszerny strych o dwóch oknach. Wydawał się on mniejszy, niż był w istocie, tak był zastawiony meblami i różnorodnemi przedmiotami.

— Czy to tutaj złożyła kuzynka sprzedane Hammererowi rzeczy?

— Tak.

— A gdzie pani umieściła woskową głowę, którą Irma postawiła w pani pokoju, po przyniesieniu jej ze strychu, w pół roku po śmierci narzeczonego? Czy w głębi na prawo?

Była to pułapka. Inspektor doskonale pamiętał pierwszą odpowiedź panny Charon w tej kwestji i teraz, na wszelki wypadek, próbował przychwycić ją na nieścisłości.

— Nie, tam na lewo — sprostowała Laura.

Odpowiadała coraz chłodniej. Widać było, że pragnie raz z tem skończyć.

Malaise doszedł do końca strychu i przemierzał małemi kroczkami wolną przestrzeń między rozstawionemi meblami.

— Kto wchodził tu najczęściej w ostatnich czasach?

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Narodowi" pomniejszyciele Kusocińskiego

Skandal, który nie może minąć bez echa

Zwycięstwo Kusocińskiego na Olimpjadzie wywołało wielkie wrażenie i przyniosło rozgłos Polsce na całym świecie. Aliści zawistne i wrogie nam czynniki nie mogły strawić tego, że zwyciężył polski zawodnik. Rozpoczęły się zakulisowe intrygi. Pewne czynniki fińskie przy pomocy wytężonej propagandy niemieckiej roztrąbiły w pewnym odłamie prasy zagranicznej wersje, że Kusociński zwycięstwa nie utrzyma, bo zdyskwalifikują go jako amatora. Zawistna i wroga nam propaganda rozpisywała się o rzekomych dowodach i materjale obciążającym Kusocińskiego nawet o tem, że międzynarodowa federacja lekko atletyczna w Los Angeles niewątpliwie zdyskwalifikuje Kusocińskiego.

INTRYGA NIEMIECKA I JEJ WYZNAWCY.

Ta intryga zbyt grubemi nićmi zawiści była szyta, aby w niej można było się natychmiast zorjentować. Zwłaszcza cała opinja polska potępiła ją i oświetliła gruntownie. Zdawałoby się zatem, że wszystko jest jasne i w porządku przynajmniej do polskiej prasy.

A jednak stał się **zdumiewający** fakt. W prasie polskiej zdarzył się **„wyjątek"**. Wyjątkowe bowiem stanowisko zajął **organ naczelny Stronnictwa narodowego „Gazeta Warszawska"**. Ta gazeta, mająca poza sobą cały szereg szkodliwych wyczynów prasowo-partyjnych w nr. z dnia 6 bm. na pierwszej stronicy niezawahała się zamieścić tak zredagowanej notatki:

„Sprawa uznania pierwszego naszego triumfu jest poważnie zagrożona. Kusociński, nasza nadzieja chluba może podzielić los Petkiewicza Ladoumegu'a i Nurmiego i być usunięty z grona sportowców. BO MIMO WSZYSTKO NIEMCY NIE ZDAJĄ SIĘ BYĆ ZUPEŁNIE NIEZGODNI Z PRAWDĄ W OŚWIETLENIU TEJ HISTORJI". (Podkreślenie nasze).

Przecieramy oczy ze zdumienia. Coś podobnego, aby ukazało się czarno na białem w prasie polskiej...

Wiele jest słów dosadnych w naszej ojczystej mowie, które nadają się do dosadnego określenia takiego **szkodnictwa**. Pozostawiamy je do wyboru czytelnikom tej gazety. Chodzi nam narazie o coś innego.

Pisma „narodowe", bo za takie uważa sama siebie i „Gazeta Warszawska" i całe stronnictwo narodowe, które się nią chlubi i z dnia na dzień **piórem swoich działaczy na czele z pos. Rybarskim, prezesem ugrupowania sejmowego tego stronnictwa** krzewi myśl „narodową" opozycji partyjnej i nauki o „niebezpieczeństwie niemieckiem" ma „narodowa" odwagę napisać, że w **„sprawie Kusocińskiego mimo wszystko Niemcy nie zdają się być zupełnie niezgodni z prawdą w oświetleniu tej historji"**. Inaczej — **opinja polska kłamie, a rację ma brukowa prasa niemiecka z „12 Uhr Blatt"** na czele. Chyba coś bardziej potwornego nie może wykluć się w głowie „opozycji narodowej".

Szkoda, że „Gazeta Warszawska" nie dokończyła swego „dzieła", nie uwieńczyła go laurem zwycięskim. Bo okazało się, że ani Finnowie, ani Niemcy **nie odważyli się przedłożyć żadnego dowodu, międzynarodowej federacji lekkoatletycznej**, któryby choćby cień mógłby rzucić na kwalifikacje sportowe Kusocińskiego. Trzeba było być konsekwentnym w podtrzymywaniu insynuacji wyręczyć ich, wysłać depeszę do Los Angeles, stwierdzić że oponenci fińsko-niemieccy mają słuszność i zaopatrzyć to wszystko w dowody.

MUSZĄ ODPOKUTOWAĆ.

Ta afera „narodowa" „Gazety Warszawskiej" ma rozmiary **takiego skandalu, jaki nigdy nie miał miejsca w prasie polskiej i nigdy mieć nie będzie**. Nie należy do przyjemnych rzeczy, aby na podobne wypadki zwracać uwagę i o nich pisać. Spodziewać jednak należy się, że nie miną one bez echa i bez następstw, tem więcej, że skandaliczny ten fakt wiąże się bezpośrednio **z całą akcją prasowo-opozycyjną organów Stronnictwa narodowego**. Nie potrafią one w zaślepieniu swem ani uszanować **„Święta Morza"**, ani przyjąć w serca własne radosnej wieści o zwycięstwie Kusocińskiego. Wnoszą w społeczeństwo **niewiarę, zamęt, zdziczenie, zatruwają dusze i urągają godności i moralności narodowej.**

Obowiązkiem każdego obywatela i całego społeczeństwa jest nietylko protestować przeciw takiemu działaniu, lecz czynnie przeciwstawiać się zgubnej akcji prowadzonej pod płaszczykiem stronnictwa narodowego na szkodę całego kraju.

Nie mogą uwierzyć w zwycięstwo

„Gazeta Polska" w związku z występem „Gazety Warszawskiej" w sprawie zwycięstwa Kusocińskiego pisze m. in.:

Ci szczególni polscy „nacjonaliści" lubują się w **szkalowaniu własnego kraju.** Ci polscy patrjoci uważają za czynność „patrjotyczną" negowanie, że **cokolwiek i gdziekolwiek w Polsce może dziać się dobrze, skoro oni nie są przy władzy.** Ci „imperjaliści" gotowi rezygnować z każdego zwycięstwa na rzecz obcych, skoro zwycięstwo nie im wypadło odnieść!

Czy jest to tylko zajadłość partyjna posunięta tak daleko, że gotowa (— o karykaturo z „Fliegende Blaetter!) — **pomagać Niemcom utrącać Kusocińskiego**, aby tylko nikt nie mógł powiedzieć, że Polacy mogli zająć pierwsze miejsce na Olimpjadzie za czasów „rządów sanacyjnych"?

Czy też jest to już coś więcej niż psychoza partyjnictwa?

Zdaje się niestety, że jest to coś więcej

„Biedny Kusociński. Trafił do polityki. Na małym, bowiem drobnym, nic zgoła nieznaczącym incydencie z osobą skromnego tego chłopca — w sposób najbardziej jaskrawy, bo najbardziej jak można sobie wyobrazić **bezcelowy** i wskutek tego **karykakaturalny nastąpiło obnażenie duszy filistra,** który pragnie uchodzić za nacjonalistę. Kolcami pantofli lekkoatletycznych Kusociński biegnąc, niechący **przyszpilił do ziemi pokraczną sylwetkę „polskiego narodowca"** czyli człowieka, **który nie może uwierzyć w zwycięstwo.**

Z działalności Komitetu do spraw finansowo-rolnych w Toruniu

Dnia 8 b. m. odbyło się czwarte zkolei posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komitetu.

Na porządku dziennym poza szeregiem spraw indywidualnych były przeważnie sprawy o charakterze generalnym.

Między innemi ustalona została lista zaprzysiężonych rzeczoznawców sądowych dla przedstawienia ich sądom. Sprawa ta ma szczególnie ważne znaczenie, ze względu na ujednostajnienie metod pracy rzeczoznawców i na selekcję ich według kwalifikacji.

Dalej szeroko omawiana była sprawa mających się wkrótce ukazać, a uchwalonych przez Radę Ministrów projektów rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, mających na celu regulowanie zagadnień finansowo-rolnych, a mianowicie: 1) **rozporządzenie w sprawie lichwy pieniężnej, 2) rozporządzenie o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych własności rolnej do 50 ha, 3)** rozporządzenie w sprawie segregacji wierzytelności na nieruchomościach rolnych przy parcelacji oddłużeniowej i 4) rozporządzenie o odroczeniu wypłat i postępowaniu układowem w rolnictwie. Rozporządzenia te ukażą się w „Dzienniku Ustaw" w najbliższych dniach, dlatego też omawiano te sprawy, ze względu na doniosłą rolę jaka przeznaczona jest Komitetom przy wprowadzaniu w życie tych ustaw.

Szczegóły klęski rdzy zbożowej

Środki zapobiegawcze i pomoc dla gospodarstw

W ministerstwie rolnictwa i reform rolnych pod przewodnictwem p. wiceministra W. Karwackiego odbyła się konferencja, poświęcona sprawie **klęski rdzy zbożowej,** mająca na celu ustalenie rzeczywistych rozmiarów i intensywności tej klęski, ustalenie środków przeciwdziałania pojawianiu się rdzy w latach następnych, oraz omówienie i ustalenie postulatów rolnictwa w zakresie pomocy dla gospodarstw szczególnie silnie przez rdzę poszkodowanych. Narada ta, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich zainteresowanych organizacyj i instytucyj rządowych i społecznych wyjaśniła, że **rozmiary klęski rdzy są istotnie duże, choć stopień zarażenia poszczególnych zasiewów jest bardzo różny.** Rdza uszkodziła plony **pszenicy w 6-ciu południowych** woj. o silnie rozwiniętej uprawie pszenicy, inne okręgi natomiast m. in. **zachodnie, oraz część centralnych nie doznają znaczniejszego obniżenia zbiorów.** Z innych zbóż uszkodzone zostały również owsy. Zmniejszenie zbiorów pszenicy nie powinno jednakże spowodować trudności aprowizacyjnych, gdyż inne zboża, a zwłaszcza żyto, dały w tych okolicach wysokie plony.

Wyjaśnienia przedstawicieli stacyj ochrony roślin wykazały, że przyczyną klęskowego wystąpienia rdzy były **warunki klimatyczne.** Klęska tegoroczna **nie stwarza specjalnego niebezpieczeństwa pojawienia się rdzy w latach następnych,** wskazane jest jednak przedsięwzięcie pewnych środków zapobiegawczych, do których należy przedewszystkiem wczesny rzędowy i dość rzadki siew unikanie przenawożenia azotowego, możliwie wczesne zużytkowanie zarażonej słomy, a — przedewszystkiem wyniszczenie berberysu. Natomiast używanie do siewu **nasion pochodzących z roślin zarażonych nie przedstawia niebezpieczeństwa, wymaga jedynie dokładnego sprawdzenia siły kiełkowania.** Stwierdzenie tego faktu usuwa sprawę zaopatrzenia rolnictwa w zboże niezbędne dla dokonania siewów, gdyż potrzeby pod tym względem mogą być zaspokojone w obrębie poszczególnych województw bez potrzeby dowozu nasion z województw innych. Natomiast w związku z klęską część gospodarstw rolnych w okolicach, gdzie rdza wystąpiła w szczególnie silnym stopniu, a pszenica stanowiła jedno z podstawowych źródeł dochodu tych gospodarstw — znalazła się w dość ciężkiej sytuacji finansowej.

Dla stwierdzenia stanu faktycznego zarządzona będzie rejestracja, na której podstawie będą opracowane wnioski, dotyczące ewentualnych ulg dla tych gospodarstw.



Walka z kościołami w Sowietach

Sowieckie pismo „Wieczernaja Moskwa" przeprowadziło ankietę w sprawie istniejących w Moskwie kościołów. Ankieta ta pozwala ustalić, że z istniejących niegdyś w stolicy sowieckiej **560 świątyń** obecnie jest przeznaczone dla kultu wszystkiego **56 świątyń.** Resztę zaś oddano na użytek klubów robotniczych domów noclegowych, muzeów i t. d.

Zjazdy piekarskie

W dniu 14 bm odbędą się dwa nowe zjazdy przedstawicieli przemysłu piekarskiego, na których zapadną uchwały, dotyczące aktualnych zagadnień tego przemysłu. Jeden z tych zjazdów odbędzie się w Lesznie podczas uroczystego obchodu 300 lecia istnienia miejscowego cechu piekarskiego. Na drugim w Zduńskiej Woli zbiorą się przedstawiciele przemysłu piekarskiego z całego województwa łódzkiego. Zjazd ten również będzie połączony z uroczystością 100 lecia istnienia miejscowego cechu piekarskiego.

Rozporządzenie o uregulowaniu cen

Z końcem b. m. wygasa moc obowiązująca rozporządzenia o regulowaniu cen artykułów pierwszej potrzeby, t. zn. mąki, pieczywa, mięsa i przetworów mięsnych, oraz cegły. Rozporządzenie to oparte jest na ustawie o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby. Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie, uważając, że w obecnym okresie podaż jest nietylko dostateczna, ale nawet nadmierna, wyraziła opinję, że rozporządzenie to powinno być znowelizowane. Orjentacyjne ceny artykułów pierwszej potrzeby, w razie zniesienia oficjalnych komisyj cennikowych, mogłyby być, — zdaniem izby — ustalane przez komisje o charakterze gospodarczym, powołane przy odpowiednich zrzeszeniach społeczno-gospodarczych, podobnie, jak to już ma zastosowanie dla niektórych artykułów, mianowicie dla mleka i nabiału, których ceny ogłaszane są przez komisję nabiałową przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich.

Czynny bilans handlowy

Saldo dodatnie za lipiec 12 miljonów zł.

Obliczenia dokonane w pozycjach handlu zagranicznego Polski za lipiec rb. wykazały, że bilans zamknięty został saldem dodatniem w wysokości *12 miljonów 215 tys. złotych.* W lipcu rb. wywieźliśmy *1094455* ton towarów za sumę *81.120 tys. zł.*, importowaliśmy zaś z zagranicy *140634 ton towarów za sumę 68905 tys. zł.* W porównaniu do czerwca rb w lipcu rb. wzrósł wywóz o *3616 tys. zł.*, przywóz natomiast zmniejszył się o 3046 tys zł.

W lipcu rb. zwiększył się wywóz: bekonów o 1,8 milj. zł., wędlin i szynek o 800000 zł., żyta o 1 miljon zł., trzody chlewnej o 900 tys zł., skór surowych o 700 tys, drzewa o 1,5 milj. zł. w czem bali, desek i łat o 1 milj. zł, węgla o 500 tys. zł, odzieży gotowej o 500 tys zł. Zmniejszył się natomiast wywóz cukru o 800 tys. złotych, masła o 500 tys. zł, jaj o 1,4 miljj złotych, przędzy wełnianej o 200 tys. złotych, tkanin wełnianych o 200 tys. zł.

W grupie artykułów spożywczych w ciągu lipca rb. wzrost wywozu wykazał ogólną zwyżkę, wynoszącą 0,9 milj. złotych. Natomiast wywóz w grupie włókienniczej zmniejszył się o łączną sumę 0,5 milj złotych, mimo ożywienia, jakie wykazał w dalszym ciągu w lipcu rb. wywóz odzieży gotowej.

W przywozie zmniejszenie wykazała grupa artykułów spożywczych o 3,7 milj. złotych Spadek przywozu w tej grupie powstał głównie z powodu zmniejszenia się importu tytoniu o 3,1 milj. złotych. Przywóz ryżu jednak **wzrósł w lipcu rb. o 600 tys. złotych.**

W grupie materjałów włóknistych zmniejszył się w lipcu rb przywóz wełny o 1,3 milj złotych, oraz tkanin bawełnianych o 500 tys zł. Jednocześnie jednak zaznaczył się wzrost przywozu wełny czesanej, a mianowicie o 1,2 milj. zł. Dalej zmniejszył się przywóz skór i futer o 1,4 miljony złotych. Natomiast w grupie nasion, zwłaszcza oleistych przywóz wzrósł o 1,1 milj. złotych. — Również wzrósł przywóz nawozów sztucznych o 500 tys zł., tłuszczów zwierzęcych technicznych o 300 tys. zł., oraz garbników o 700 tys. zł

Na uwagę zasługuje dość znaczny wzrost przywozu maszyn i aparatów na łączną sumę 1,7 milj. zł. Do wzrostu tego przywozu przyczyniło się zwiększenie importu, zwłaszcza maszyn włókienniczych o 800 tys. zł., maszyn elektrycznych o 200 tys. zł., a wreszcie silników o 300 tysięcy złotych.

Zaznaczył się także pewien wzrost przywozu surowców hutniczych, a zwłaszcza żelastwa o 100 tys. złotych, oraz miedzi o 100 tysięcy złotych.

Nowe opłaty i nowe ulgi
w wyższych szkołach państwowych

Od dwóch lat, na skutek oszczędności w budżecie, udział państwa, zwłaszcza w zasiłkach na pomoce naukowe — uległ poważnym ograniczeniom, a wpływy z opłat przy pewnych kategorjach studjów były jawnie niedostateczne dla zrównoważenia wydatków, na które były przeznaczone. Autonomiczna gospodarka każdej wyższej uczelni nie mogła sobie dać rady z temi trudnościami i tu i owdzie zarysowała się groźba przerwania ćwiczeń z braku materjałów, zaprzestania nabywania książek i czasopism dla bibljotek akademickich itd.

W tych okolicznościach, groźnych dla normalnego trybu studjów, na terenie uniwersytetów i politechnik, ministerstwo oświaty zmuszone było zrewidować zarówno **poszczególne stawki opłat studenckich, jak i nadmierną rozpiętość tych opłat w zależności od rodzaju studjów.**

Rozporządzenie ministra oświaty w sprawie opłat studenckich, wchodzące w życie z dniem 1 września bieżącego roku i dotyczące w r. akad. 1932/33 tylko studentów I-go roku studjów, wprowadza jednolity system opłaty — **270 zł. rocznie** na Uniwersytetach i w Państwowym Instytucie Dentystycznym w Warszawie i **320 zł. rocznie w Politechnikach,** stołecznej i lwowskiej, w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego oraz w Akademji Górniczej w Krakowie i Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie. Pozatem specjalnie **niższą stawkę, 220 zł.** rocznie, ustalono dla studjujących w **Akademji Sztuk Pięknych.** Należy mieć, oczywiście, na uwadze, że zarządzenie to obejmuje wyłącznie uczelnie państwowe. Wyższe uczelnie prywatne wcześniej już wprowadziły podobne, bądź bardziej kosztowne opłaty.

Zryczałtowane w ten sposób opłaty podwyższają dawne normy tylko niektórym kategorjom studjujących, swoją drogą takim, których nadmiar i nadprodukcja oddawna bije wszystkim w oczy — prawnikom i humanistom przedewszystkiem. Mniej stosunkowo są podwyższone opłaty studentów na politechnikach.

Rozporządzenie o opłatach studenckich stosuje dalej bardzo szczęśliwie przewidzianą stopniową zniżkę tej pierwszorocznej opłaty na dalszych latach studjów — do 200 złotych na IV-tym roku studjów uniwersyteckich i do 260 złotych na IV-tym roku studjów technicznych. W miarę zbliżania się studjującego do mety, ministerstwo zmniejsza ciężar świadczeń, obowiązujących studenta.

W świetle tych zasadniczych postanowień rozporządzenia okazuje się jasnem, jak mało uzasadnione są ataki na władze oświatowe z racji tych zarządzeń.

Troska o zdrowie

Katastrofalne przesilenie gospodarcze, jakie obecnie cały świat przeżywa, sprowadza na ludzi tak straszne depresje moralne, że nawet jednostki duchowo silne zaczynają się łamać. Stokroć jednak niebezpieczniejsze dla ludzi są te depresje, które powstają na tle niedomagań fizycznych zwłaszcza u mężczyzn. Ponieważ jednak ten tylko zwycięsko obecne czasy przetrwa, kto jest kompletnie zdrów — tedy troska o zdrowie winna być najpierwszym obowiązkiem każdego z nas. Przy pierwszych objawach niedomagań fizycznych i powstających na ich tle depresyj duchowych powinno się obowiązkowo zapoznać ze specjalną broszurą naukową, pouczającą o tem, jak zdobyć na nowo w pełni siły męskie i radość do życia. Powyższą broszurę wysyła na każde żądanie Biuro „INVENTUS" w Warszawie, ul. Marszałkowska 95, Oddział we Lwowie, ulica Legjonów 11.

Międzynarodowe zawody łuczne

W dniu dzisiejszym w Warszawie odbędzie się uroczyste otwarcie drugich międzynarodowych zawodów łucznych. Zawody otworzy Komendant Główny Związku Strzeleckiego ppłk. dypl. Władysław Rusin, jako przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Zawodów.

W II międzynarodowych zawodach łucznych biorą udział: Francja, Anglja, Czechosłowacja, Ameryka i Belgja, pozatem przysyłają delegatów na międzynarodowy kongres łuczny: Szwecja, Włochy, Niemcy i Holandja.

W barwach angielskich wystąpi p. E. Nelson, wielokrotny mistrz Anglji i Australji. Wśród zawodników polskich będzie startował mistrz świata p. Sawicki.

Zabytki Wielkopolskie



Dawny pałac książąt Sułkowskich w Rydzynie ofiarowany ongiś Komisji Edukacyjnej, a następnie zagrabiony przez rząd pruski mieści obecnie w swoich murach gimnazjum dla chłopców z internatem. Fotografja nasza przedstawia główną część pałacu rydzyńskiego od strony dziedzińca.

Po Garczynie — jezioro Charzykowskie
areną międzynarodowego zlotu skautów wodnych

We wtorek pod wieczór na terenie międzynarodowego zlotu skautów wodnych nad jeziorem Garczyńskiem pojawiły się już **pierwsze luki.** Rozpoczęły się gorączkowe przygotowania do odlotu. W nocy wzgl. nazajutrz w środę rano, nastąpił już wyjazd drużyn zagranicznych oraz wielu drużyn polskich, zagranicznych nad jezioro Charzykowskie, polskich częściowo również w tym samym kierunku, częściowo już w dalszą drogę — do domu. We wtorek również opuścił Garczyn dyrektor międzynarodowego biura skautów Martin, który wczoraj przybył nad jezioro Charzykowskie, aby uczestniczyć tutaj w międzynarodowych regatach żeglarskich.

Dzień wczorajszy więc zagranicznych skautów wodnych zgromadził nad jeziorem Charzykowskiem, pokazując im inny znowu zakątek pięknej, pełnej jezior, wód i lasów — ziemi pomorskiej i przez jeden dzień jezioro Charzykowskie stało się dalszą areną międzynarodowego zlotu.

Organizacją regat międzynarodowych zagranicznych skautów wodnych na jeziorze Charzykowskiem zajął się, jak już donosiliśmy, specjalny komitet chojnicki oraz tamtejszy Klub Żeglarski. Poczyniły one wszelkie przygotowania do tych. Zbudowano nowy pomost, wieżę obserwacyjną i t. d. Skauci zagraniczni walczyli między sobą o laur zwycięstwa w żeglarstwie na łodziach żaglowych, dostarczonych im przez chojnicki Klub Żeglarski o 12 m² powierzchni żagla.

Regaty na jeziorze Charzykowskiem, podobnie jak i otwarcie zlotu międzynarodowego nad jeziorem Garczyńskiem, ściągnęły liczne tłumy widzów, zwłaszcza letników z wybrzeża oraz pobliskich letnisk. Przebieg zawodów, przedstawiający piękny jak wszystkie tego rodzaju widowiska obraz, śledziła publiczność z wielkiem zainteresowaniem.

Wyniki regat w tej chwili jeszcze nie znane, podamy na osobnem miejscu.

Audjencje u Pana Wojewody

Ostatnio przyjął **Pan Wojewoda Pomorski Kirtiklis** na audjencji ks. Marcelego Czarnowskiego z Żmijewa w sprawie odbudowy kościoła zabytkowego, prof. Grossa z Torunia w sprawie Pomorskiego Towarzystwa Przemysłu Ludowego, Zarząd Podoficerów Rezerwy w osobach pp. Kaczmarka i Szneidera, wręczający Panu Wojewodzie dyplom honorowy, p. Mgr. Schaba i Dr. Banasia, zapraszających Pana Wojewodę na akademję legjonową, p. Bencę, Dyrektora Teatru Miejskiego, w sprawach Teatru Miejskiego, p. barona Lerchenfelda z Żychc (pow. Chojnice) w sprawie budowy pomnika w Konarzynach, p. Przyłubskiego z Brodnicy, pułk. dypl. Iwanowskiego, pomocnika Dowódcy O. K. II. z Lublina, oraz delegację Kurkowego Bractwa Strzeleckiego z Chełmży w osobach pp. Burmistrza Kurzętkowskiego i Krygiera, proszących Pana Wojewodę o przyjęcie protektoratu nad poświęceniem strzelnicy Bractwa Kurkowego i Przysposobienia Wojskowego.

Pozatem przyjął Pan Wojewoda w sprawach służbowych Prezesa Sądu Apelacyjnego Szyszko, Inspektora Ministerstwa Seweryna Czerwińskiego, Inspektora Pracy w Ministerstwie p. Miedzińską, Prezesa Izby Skarbowej p. Kossjora, pp. Starostów Mieszkowskiego z Chojnic, Hryniewskiego z Tucholi, Białego z Chełmna, Montwiłła z Działdowa oraz p. o. Burmistrza Owińskiego z Wejherowa.

III. Wyścig kolarski do polskiego morza

W piątek, dnia 12 sierpnia rozpocznie się, jak już donosiliśmy, III wyścig kolarski do **polskiego morza.** Ostatnie przygotowania do wyścigu są już ukończone. Kolarze w liczbie około 80 wyruszą z Warszawy, skąd trasa **wyścigu wiedzie przez Grudziądz do Gdyni.**

Do Grudziądza przybędą więc kolarze w sobotę, dnia 13 około godziny 18-tej szosą Chełmińską na Boisko Miejskie, na którem wyznaczono metę trzeciego etapu biegu.

Przyjęciem kolarzy zajął się specjalny komitet grudziądzkich klubów sportowych z p prezydentem Włodkiem jako przewodniczącym na czele. P. prezydent Włodek odda również strzał startowy w niedzielę przy odjeździe kolarzy do Gdyni. **Start z Grudziądza odbędzie się w niedzielę o godz. 10 na Głównym Rynku.**

Z okazji przyjazdu kolarzy do Grudziądza odbędą się w sobotę dnia 13 o godz. 16,30 na Boisku Miejskiem **wielkie** wyścigi tutejszych klubów o zwycięstwo dnia. Wstęp na boisko 30 i 50 groszy. Na boisku będzie można również doskonale zaobserwować przyjeżdżających kolarzy.

Wyścig kolarzy z całej Polski do morza polskiego jest zdarzeniem sportowym pierwszorzędnej wagi i budzi zrozumiałe zainteresowanie, temwięcej, że startują i kolarze z Grudziądza i przez Grudziądz corocznie protwierdził wyrok.

Obudźmy się i łączmy
Legjon Młodych
Okręg Pomorski

Dzień w Rzeczypospolitej Harcerskiej
W dwóch obozach skautowych

Dwa różne obozy harcerskie rozłożyły się na wielkich polanach wśród lasów iglastych nad jeziorem Garczyńskiem. Niewielka polany te i obozy dzieliła przestrzeń, — zaledwie kilka minut drogi leśnej. A jednak odmiennem tętnem wrzało życie tu i tam.

Nad jednym obozem na wysokim maszcie powiewały na wietrze różnobarwne flagi różnych państw. Na drugiej polanie nad wielką osadą harcerską łopotał na głównym maszcie w królewskiej samotności tylko sztandar polski, któremu wtórowały, ze wszystkich podobozów, zewsząd też tylko barwy polskie. — Tam teren zlotu międzynarodowego skautów wodnych, — tu obóz jubileuszowego zlotu Chorągwi Pomorskiej.

Ta odrębność założenia obu obozów wybiła nich swoje odrębne piętno. Lecz nie przeadzało to, aby między obu obozami nie pulała żywa nić sympatji i wymiany gości. Nie jednak stronniczy, jeśli stwierdzę, że kszą i żywszą falą przelewał się ten po z międzynarodowego do obozu pomorskiego, który u wszystkich spotkał się z wyrazami najgłębszej sympatji, tak ze strony gości zagranicznych, jak i drużyn, przybyłych dotąd z całej Polski.

Dzisiaj już przycichła i prawie zamarła ruchliwa fala uroczystości zlotowych i gwarnego życia obozowego, — minęły świąteczne dni wizyt dostojnych gości. Obóz międzynarodowy znajduje się już w rozsypce. W obozie pomorskim po wzniosłych chwilach jubileuszowych życie powróciło do normalnego trybu obozowego.

* * *

Międzynarodowy zlot skautów wodnych przygotowany został godnie przez wszechpolski zlot harcerskich drużyn wodnych, o którym już szeroko pisaliśmy. Donosiliśmy już także o uroczystościach otwarcia międzynarodowego zlotu, który zakończyły popisy harcerzy na **wodzie i ognisko** harcerskie przy niezwykle tłumnym udziale **gości** z całego wybrzeża. Bliżej przypatrzyć się wypadnie nam samemu obozowi i jego barwnemu życiu.

Okazałości obozu międzynarodowego nie zmieniło w wysokim stopniu przybycie drużyn zagranicznych. Już przedtem w okresie zlotu wszechpolskiego harcerskich drużyn wodnych cały teren nabrał właściwego wyrazu, któremu później już tylko pewnego zabarwienia i urozmaicenia nadały postaci obcych harcerzy. Do przelicznych flag na masztach w podobozach polskich przybyły już tylko flagi 5 obcych państw, których reprezentanci przybyli na zlot.

Zatrzepotał więc dumnie na wysokim maszcie sztandar Wielkiej Brytanji nad podobozem, który zwraca uwagę sposobem wykonania: nie użyto tutaj nigdzie przy budowie parkanu i bram gwoździ, posługując się wszędzie sznurami, przyczem zachwyt budzić musiała czystość roboty. Najwięcej życia wnieśli chyba Węgrzy i Francuzi. Pierwsi budzili ogólny podziw swą umiejętnością rzucania lassem i różnemi z tej dziedziny sztuczkami i dowodami zręczności.

Francuzów, widocznych już zdala po swych jaskrawo żółtych chustach, cechowała bezfrasobliwa naturalna radość życia, którą jednali sobie serca przedewszystkiem najmłodszych harcerzyków, do których sami bardzo lgnęli. Szczególnie malowniczo zaś wyglądali wieczorem przy ognisku harcerskiem, kiedy żółte ich chusty zamiast szyi zdobiły im głowy nakształt arabskich turbanów.

Szybko się nawiązała nić sympatji między harcerzami polskimi i zagranicznymi gośći, i w wolnych od igrzysk wodnych i zawodów chwilach odwiedzano się chętnie i zaznajamiano wzajemnie.

Szczególnie malowniczy widok tworzyło wieczorne ognisko, kiedy olbrzymi płonący stos pni sosnowych buchał w wieczorne niebo — i najbliższym w twarz — deszczem iskier, kiedy dokoła tego radosnego ogniska zasiedli w gęsto zwartym, olbrzymim kręgu uczestnicy zlotu. Długo rozchodziły się po nocy pienia pieśni naszych i obcych, poważne i skoczne, i radosne śmiechy, i gromkie zawołania różnych drużyn. Aż wreszcie gdy zbliżała się godzina 10-ta, gasło wolno ognisko, ciemności gęstszą opończą kładły się na zgromadzenie, rozlegała się nastrojowa pieśń wieczorna. I wreszcie wśród głębokiej ciszy rozlegał się mazurek Dąbrowskiego, i zwolna, furkocząc coraz słabiej na wichrze, opadał sznur flag na głównym maszcie. Obóz kładł się do snu.

Mimo różnorodności wrażeń w obozie międzynarodowym **chętnie zawsze** wracało **się** do obozu pomorskiego. Lecz o nim innym razem.

KRONIKA

piątek 12 sierpnia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek Zuzanny

Piątek Klary

— **Dyżur nocny aptek do dnia 15 bm. włącznie pełnią:** Apteka Centralna, ulica Gdańska 27, tel. 994 i Apteka pod Lwem na Okolu ul. Grunwaldzka, tel. 191.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku im. Marszałka Piłsudskiego otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce" z Krakowa.

TEATR MIEJSKI.

Opery „Rigoletto" i „Traviata" w Teatrze Miejskim.

We czwartek, 11 sierpnia Opera Warszawska wystawia operę „Rigoletto". Do libretta wysnutego z Wiktora Hugo: „Le roi s'amuse" napisał Verdi muzykę tak genjalną, że wprost trudno znaleźć w szeregu dzieł operowych podobne do tego, równe mu głębią i umiejętnością charakterystyki.

W piątek, 12 sierpnia drugi i ostatni występ Opery Warszawskiej, która zakończy gościnę „Traviatą", w której Verdi wykazuje piękność i subtelność kompozycji. Śmiałość pomysłów Verdiego — przyznała „Traviacie" należne miejsce w repertuarach wielkich scen operowych. Motywu dostarczyła „Dama Kameljowa" — Al. Dumas'a. Orkiestra opery warszawskiej pod kierunkiem kapelmistrza J. Silicha. Własne chóry, własne kostjumy. Kasa Teatru dawno już nie nie wykazywała tak silnego zainteresowania się publiczności obydwoma przedstawieniami, stojącemi na wyżynie artystycznej.

„Kwiat Hawaju" w Teatrze Miejskim.

W sobotę, 13 sierpnia premjera najnowszej operetki Pawła Abrahama „Kwiat Hawaju". Paweł Abraham, dzięki wielkiemu powodzeniu operetki „Wiktorja i jej huzar", stał się wybitną w dziedzinie twórczości operetkowej postacią. W „Kwiecie Hawaju" wykazał wiele inwencji melodyjnej, dzięki czemu zdobył triumf dla swego utworu. Akcja rozgrywa się na wyspie hawajskiej, kończy się w Monte Carlo. Miłość, kwiaty, panorama morza, księżniczka i książę, dyplomacja, marynarze, girls'y — rzeczy zawsze mile widziane i zawsze mające powodzenie. Dyrekcja Teatru wystawia „Kwiat Hawaju" z dużym nakładem staranności, środków materjalnych i z niemałym wysiłkiem artystycznym. W operetce tej wystąpi b. primadonna operetki lwowskiej Marja Hermanowa w roli księżniczki Layi Kasa już przyjmuje zamówienia i sprzedaje bilety. Reżyseruje Mieczysław Dowmunt. Kapelmistrz prof. A. Wiliński. Tańce układu baletmistrza W. Morawskiego.

REPERTUAR KIN.

Kristal: dawno oczekiwany film pierwszorzędnej reżyserji pt. „Książę Draculla". Ponadto w nadprogramie 2 aktowa komedja i najnowszy dźwiękowy Tygodnik Foxa.

Nowości: najnowsze dźwiękowe arcydzieło filmowe pt. „Pożyczone szczęście" z Clarą Bow w roli głównej. W nadprogramie najświeższe aktualności.

Corso: podwójny program — doskonały film morski p. t. „Dziewczę z barki", oraz drugi film sensacyjny p. t. „Piraci panamscy".

Rewja: „Mąż na urlopie". Na scenie rewja.

Święto Szkoły Podchorążych w Bydgoszczy

W dniu wczorajszym Szkoła Podchorążych w Bydgoszczy święciła uroczyście promocję 8 kursu wychowanków na podporuczników. Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością p. wiceminister spraw wojskowych gen. dyw. Fabrycy, reprezentujący p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Pozatem na uroczystości obecni byli przedstawiciele władz miejscowych tak cywilnych, jak i wojskowych.

Ze względów technicznych nie możemy w dniu dzisiejszym zdać szczegółowej relacji o podniosłem tem święcie bydgoskiej Szkoły Podchorążych. Sprawozdanie to ukaże się w następnym numerze.

Samochód, rower i spodnie zginęły

O ile „żniwo" złodziejskie dnia przedwczorajszego było pod względem ilościowym swego rodzaju rekordem ostatniego okresu, — o tyle wyniki działalności doby ub. są bezwzględnie lepsze jakościowo.

Na samym wstępie uwiecznić należy epokowy wyczyn złodzieja amatora, który w odwadze, przedsiębiorczości, no — i trzeba przyznać pomysłowości — zakasował najbardziej rutynowanych członków cechu złodziejskiego. Chodzi mianowicie o szofera niej. Kazimierza N. (Potockiego), który nocy ub. „wywindował" sprawnie i bezboleśnie samochód półciężarowy z garażu przy ul. Trzeciego Maja, narażając b. właścicielkę auta p. Zofję Czarnecką na stratę 2400 złotych. Wielka ta, na amerykańską, a już najskromniej licząc — na warszawską miarę kradzież dokonana przez początkującego amatora wzbudziła wśród członków tut. cechu złodziejskiego niekłamany podziw, zaś w mieście samem była przez cały dzień żywo komentowana. Oczywiście wyczynem tym zainteresowała się także policja.

Równie bolesną, chociaż stanowczo mniejszą stratę poniósł właściciel nietyle wielkiej, ile głośnej firmy „Wygodapol" (Wełniany Rynek 3) Izrael Wojnok-Kanczuk zam. przy ul. Kościelnej. Mianowicie tej samej nocy jakiś nieznany sprawca wygniótł zręcznie w oknie wystawowem składu p. Izraela szybę i „rozneglizowawszy" wdzięcznie stojące manekiny, zabrał ze sobą trzy pary spodni, jedno ubranko dla dzieci i jeden kapelusz męski. Wszystkie skradzione rzeczy są ponoć oryginalnym wyrobem kra-
I tym wypadkiem zainteresowała się poli-
jowym i były do oddania na dogodne raty.
cja.

Jak łatwo z tytułu i z tradycji bydgoskich złodziejaszków wywnioskować, do kompletu całonocnej pracy złodziejskiej brak jeszcze roweru. Ten ostatni zginął z mieszkania p. Teodora Jutrowskiego (Toruńska 181), do którego dobrał się przy pomocy wytrycha, czy też podrobionego klucza jakiś następca słynnego „opiekuna" stalowych rumaków Żbikowskiego, spędzającego wywczasy letnie w willi przy Wałach Jagiellońskich..

Pozatem ujęto jednego osobnika za przemytnictwo tytoniu, ale ponieważ ten oficjalnie nie należy do tut. cechu złodziejskiego, więc komunikatowi niniejszemu nie podlega.

Byli posiadacze rowerów — uwaga!

Dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień należy na wstępie zaznaczyć, że odezwa ta nie dotyczy tych, którzy swoje stalowe rumaki sprzedali, czy też dopuścili do ich zlicytowania w lombardzie, — tylko tych lekkoduchów, lub nieszczęśników, którym w ostatnim okresie rowery skradziono. Czy na ulicy, co się najczęściej zdarzało, czy z mieszkania przy pomocy podrobionego klucza, czy też z piwnicy (co również miewało miejsce) — obojętne. Dość na tem, że komuś rower zginął. Człowiek taki, jeżeli dotąd nie stracił zupełnie nadziei odzyskania swojej straty, powinien wsiąść na autobus, rower, czy wreszcie kolejką powiatową i udać się na posterunek policji w Koronowie. Tam bowiem nasi dzielni posterunkowi zdołali zgromadzić aż pięć różnego kalibru rowerów, które — jako, że pochodzą z kradzieży — są do rozpoznania i ewtl. odebrania. Z braku miejsca nie możemy podać dokładnych opisów znalezionych maszyn, to też niech jadą wszyscy, którym rowery skradziono. W najgorszym razie taka wycieczka nikomu na złe nie wyjdzie. Optymistom zaś radzimy wykupić bilet tylko w jedną stronę, gdyż — kto wie — może wrócą do Bydgoszczy na własnych, odzyskanych rowerach.

Z miasta

— **Związek Legjonistów Polskich oddział** Bydgoszcz komunikuje członkom oraz zainteresowanym zjazdem legjonistów, że karty uczestnictwa w „zjeździe" będzie wydawał ob. Dzbański, Mostowa 6 m. 9 od dnia 11. 8 do 13. 8. między godz. 17 a 18,30.

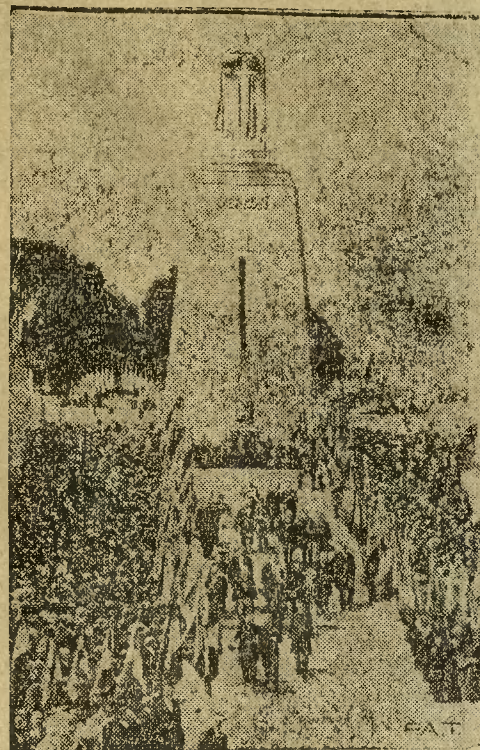
— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** — Plenarne zebranie w czwartek, 11 bm. o godz. 9 wieczorem w restauracji p. St. Jankowiaka, ul. Długa (dawniej Hotel Lengning). Sprawy regatowe Komplet konieczny.

—**Zebranie restauratorów.** W czwartek, 11 sierpnia b. r. odbędzie się w Smukale w lokalu kolegi Ziółkowskiego plenarne zebranie połączone z wycieczką. Na miejscu w Smukale niespodzianki dla dzieci, oraz strzelanie o nagrody. Odjazd o godz. 14 z dworca Kolejki Powiatowej.

— **Związek Podoficerów w stanie spoczynku, Bydgoszcz, Długa 68.** Zabawa latowa odbędzie się w niedzielę, dnia 14 sierpnia rb. o godz. 2 popoł. w lesie bocianowskim za cmentarzami. Program jak w ulotkach. O liczny udział i łaskawe poparcie prosi Zarząd.

— **Ostre strzelanie.** Dnia 13. 8. rb. na strzelnicy bojowej 15 Dyw. Piechoty Wlkp. przeprowadzać będzie 62 p. p. ostre strzelanie. Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

Pomnik obrońców Verdun



Prezydent Francji, otoczony członkami rządu dokonał odsłonięcia olbrzymiego pomnika poległych pod Verdun. W walkach o to miasto zginęło podczas wojny światowej 400.000 Francuzów. Na zdjęciu naszem widzimy „pomnik obrony" w chwili uroczystej inauguracji.

260.000 kabaretów kin, music-hallów

W Paryżu sporządzono statystykę instytucyj, w których Paryżanie mogą zażywać rozrywek. Ustalono zatem, że gdyby pewnego pięknego wieczoru wszyscy mieszkańcy Paryża wpadli na pomysł spędzenia równocześnie czasu w zakładach rozrywkowych, to 2.600.000 Paryżan musiałoby zostać w domu, nie mogąc już znaleźć miejsca dla siebie. Albowiem Paryż liczy tylko 260.000 miejsc w swoich razem wziętych teatrach, salach koncertowych, kinach, cyrkach, kabaretach, music-hall'ach etc.

Teatry, mimo wszystko, cieszą się w Paryżu dużą frekwencją, istnieje ich bowiem 62, a dysponują one 48.000 miejsc. Czołowe jednak miejsce zajmują kinoteatry, które w ilości 610 mogą zmieścić jednorazowe 180.000 osób; największy kinoteatr liczy 4500 miejsc, najmniejszy zaś — 150 miejsc. Pomimo kryzysu ilość kinoteatrów nietylko się nie zmniejszyła, ale w roku ubiegłym powstało jeszcze 14 nowych kin. Wszystkie inne zakłady rozrywkowe, jak sale koncertowe, music-hall'e, kabarety, cyrki etc. mieszczą 26.450 widzów.

Wpisz się

do Legjonu Młodych

Wpisy przyjmuje się codziennie w godz. od 18—19-tej w lokalu redakcji „Dnia Bydgoskiego" przy ul. Mostowej 12.

Refleksje i obrazki

„Sprawa pana B. - proszę wchodzić!"

Dziwny i nieopisany lęk ogarnia każdego śmiertelnika, kiedy pierwszy raz w życiu przekracza próg świątyni sprawiedliwości. Rzadko spotykana powaga, granicząca nawet z pewnego rodzaju bojaźnią daje się zauważyć w każdym kroku interesanta, który — szczerze mówiąc — czuje się nikłą i marną figurą w obliczu „wyższej siły" sądowej, jak wyrażają się o tem ludzie prości, niemający należytego doboru słów i określeń.

W istocie rzeczy wiele zmian zachodzi w duszy każdego człowieka, który niejednokrotnie całemi godzinami przemierza ponure korytarze sądowe, czekając z niecierpliwością na swoją „kolejkę" w wejściu do sali, by przed obliczem sędziego dowoli wypowiedzieć się ze swej niedoli i takiegoż smutku. A któż ich niema... Biedak skarży się na nędzną dolę swego żywota a czyni to w tak prosty i niewymuszony sposób, że serce obserwatora ściska się okropnym bólem na samą myśl o niezasłużonem niejednokrotnie nieszczęściu biadającej ofiary.

Możnaby tak pisać i pisać na nutę smutku i rozpaczy; lecz nigdy nie odtworzyłoby się przynajmniej w dziesiątej części nagiej rzeczywistości, bo wiemy przecież, że „język kłamie głosowi a głos myślom kłamie myśl leci z duszy bystro nim się w słowach złamie" i nim przeleje się w klasycznej formie na białe kartki papieru. .

Zresztą — pocóż w dzisiejszych czasach poddawać się samowolnie uczuciom smutku i rozpaczy, kiedy są jeszcze na świecie i chwile jasne, słoneczne, kiedy żyją ludzie, owiani duchem skrajnego optymizmu;

Ale to już nie należy do tematu. Nie wina to jednak piszącego, że daleko odbiegł myślami od „obrazków sądowych". Tak jakoś dziwne snują się bowiem refleksje, że mimowoli wątek myśli zmienia swój pierwotny kierunek gubiąc się w labiryncie powikłanych i często niezrozumianych kwestyj społecznych. Ale o tem — potem. Wróćmy od Sądu.., Przelewa tu się dzień w dzień dziesiątki ludzi. Jedni przychodzą po zasłużoną karę, inni szukają tu sprawiedliwości. Patrząc z ubocza na to wszystko, widzi się mnóstwo ciekawych scen, słyszy się jeszcze więcej zabarwionych humorem djalogoów. Poddaje się więc z właściwą sobie cierpliwością ogólnemu nastrojowi, patrzę i widzę, słucham i słyszę..,

Przy oknie na I. piętrze zgromadziło się kilka kobiet i to najprawdopodobniej ze wsi, o czem świadczy może długa chustka na każdej głowie i tegoż samego wymiaru spódnica. Nie ciekawi mnie wprawdzie ich głośna rozmowa (oj! głośna, bo głośna!), cóż jednak mam począć, kiedy kumoszki nie pytają się o niczyje zdanie w tej sprawie i zapamiętale w dalszym ciągu snują rozpoczęte ploty (dalszy ciąg „ugadań" domowych), bo tak niestety trzeba nazwać ich paplaninę. Nieciekawy obrazek — banalna rozmowa. Patrzę więc gdzieindziej i w oczy rzuca mi się jegomość o twarzy okrąglutkiej jak dojrzały słonecznik. Ogólne, lecz podstawowe wiadomości z dziedziny psychologji pozwolą odgadnąć kłopoty tego pana. Jak można korzystać z takich przypuszczeń, ręka sprawiedliwości nie ściga go za pospolitą kradzież i jej pokrewne przestępstwo, lecz najprawdopodobniej prokurator pociąga go do odpowiedzialności za zbrodnię krzywoprzysięstwa. Dziwne jest jego zachowanie. Jowjalna twarz zmienia się co chwila w różne odcienie czerwonego koloru, ręce niespokojne szukają dla siebie odpowiedniego miejsca, a nogi cichaczem drepczą po cementowej posadzce. Jegomość zaczyna pocić się ze strachu.... Zacząłem głębiej zastanawiać się nad jego nieszczęściem, lecz przeszkodził mi w tem monotonny głos woźnego: „Sprawa pana B. — proszę wchodzić".

Odwracam się w inną stronę. Z przeciwległego okna spogląda na mnie nieufnym wzrokiem niedorozwinięty chłopiec dziecko jeszcze... Zastanawia mnie jego obecność w gmachu sądowym. Chłopiec niespokojnie rozgląda się wokoło siebie; wodzi błędnym wzrokiem po „towarzyszach niedoli". Wreszcie przychodzi i na niego kolejka. Wchodzę za nim do sali rozpraw. Sędzia z tą samą zawsze powagą odczytuje akt oskarżenia, który zarzuca 16-letniemu Willemu Kraehiebelowi z Niw pod Bydgoszczą, drobiazg tylko, bo istotnie tak trzeba nazwać jego przestępstwo. Oto kiedyś „tak sobie z głupoty" powbijał w szpary szyn małej kolejki powiatowej grubsze gwoździe; na skutek czego nastąpiło na krókti czas zatamowanie ruchu. Sprawą zajęła się policja, wobec której malec przyznał się ze skruchą do winy. Onegdaj przyszedł na rozprawę. Tu jednak cofnął swe pierwotne zeznania i nie przyznał się do „autorstwa" nierozsądnego czynu. Co tu robić? Sędzia (pan Barycza) rozjaśnił swe oblicze. Kilka uprzejmych, naprawdę dziecięcych słówek i chłopak zawstydzony tchórzostwem, odzywa się nieśmiało: „Tak! — panie sędzio, ja zrobiłem to z głupoty". Na twarzy sędziego pojawił się dobrotliwy uśmiech. Nie potrzeba chyba dodawać, że chłopak został zwolniony od winy i gmach sądowy opuszczał z rozjaśnioną twarzą. Nie tylko on zresztą; bo wszyscy wracali do domu z prawdziwem zadowoleniem.

Pamięci polskiego bohatera

Uroczystość poświęcenia pomnika ś. p. Komisarza Straży Gran. Liśkiewicza w Tczewie

W ub. sobotę odbyła się w kościele farnym św. Krzyża w Tczewie msza święta za duszę zamordowanego przez zbirów niemieckich ś. p. komisarza Straży Granicznej Liśkiewicza.

Mszę św. odprawił ksiądz Andrzejewski w obecności przedstawicieli władz państwowych, miejskich, wojska, oraz korpusu oficerskiego i podoficerskiego Polskiej Straży Granicznej.

Po mszy św. uformował się pochód na cmentarz, z orkiestrą kolejową na czele. W pochodzie wzięła udział kompanja honorowa Straży Granicznej, oraz delegacje wojska i towarzystw przysposobienia wojskowego.

Na cmentarzu nastąpiły przemówienia ks. prob. Kupczyńskiego i zastępcy starosty p. Piwnickiego, który podkreślił, że uroczystość poświęcenia tego grobu nie jest zwykłą ceremonją oddawaną zmarłym, lecz ma ona symboliczne znaczenie. Oddajemy cześć nie tylko koledze, nie tylko oficerowi, ale przedewszystkiem ofierze obowiązku — człowiekowi, który nie wahał się poświęcić młodego życia za tę ziemię, którą kochał. Oddając dzisiaj głęboką cześć Jego ofierze i Jego pamięci w imieniu całej Polski, a w pierwszym rzędzie Pomorza, powtórzmy w skupieniu: Niech ta ziemia, której oddał to, co człowiek miał najdroższego, lekką mu będzie i niechaj w tym zimnym grobie, w którym śpi spokojnie, śni mu się Polska wielka, potężna, na wieki złączona z morzem i Pomorzem.

W uroczystości wzięły udział tłumy publiczności z p. starostą Stachowskim na czele, reprezentanci garnizonu tczewskiego kpt. Piekarczyk, komendy p. w. i Związku Strzeleckiego por. Rosiek i p. Krawczyński. Sokoła p. Wolny, oraz liczne delegacje. Bardzo licznie była reprezentowana Straż Graniczna.

Inspektora pomorskiego okręgu Straży Granicznej p. Dunin Wąsowicza reprezentował p. inspektor Figler z Kościerzyny, Straż Graniczną z Mazowieckiego I. O. reprezentował p. inspektor Braziulewicz, Wielkopolski Inspektorat Okręgowy kwatermistrz okręgu p. pom. Talarczyk, sztab Pomorskiego I. O. z Bydgoszczy p. komisarz Łoś, pozatem w uroczystościach wzięli gremjalny udział pp. oficerowie i szeregowi Straży Granicznej z Tczewa, Gdyni, Rokowca, Śląska, Skarszew i t. d.

W uroczystościach wzięli udział również żona ś. p. Liśkiewicza i p. kom. Biedrzyński, który zaledwie trzy miesiące temu został wypuszczony z więzienia niemieckiego, gdzie trzymano go zgórą 1 rok.

Po odprawieniu nabożeństwa nad grobem polskiego bohatera licznie zebrani uczestnicy odśpiewali Rotę.

Pomnik został wykonany przez artystów rzeźbiarzy z Bydgoszczy według projektu p. komisarza Łosia, ze śląskiego granitu kombinowanego z czarnym marmurem szwedzkim.

Świecie

— Usiłowane samobójstwo. W ub. piątek późnym wieczorem znaleziono w krzakach nad jeziorem ostrowickiem jakiegoś człowieka w kałuży krwi. Przypadek zrządził, że po bliską szosą przechodził jeden z mieszkańców wsi i usłyszawszy wołania o pomoc, w towarzystwie innych pobiegł nad jezioro, gdzie przybyłym przedstawił się ponury obraz. Niebawem przywołano na miejsce lekarza i księdza. Okazało się, iż denatem jest Alfons Rozenau, lat 3 0, kawaler, książkowy ze Lniana, który usiłował pozbawić się życia, bowiem jak oświadczył później, „życie nie przedstawia dla niego żadnej wartości". Wyjechał on z Lniana do Ostrowitego rowerem w tym celu, by pozbawić się życia. Przybywszy do jeziora zamierzał pierwotnie z łodzi rzucić się na środek jeziora. Później jednak zaniechał tego zamiaru i usiłował pozbawić się życia wystrzałem z browninga, który miał na wszelki wypadek przy sobie. Kula ugodziła go w okolicę serca. Niedoszłego samobójcę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Świeciu.

Z Dyrekcji Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu

Zgłoszenia do Państwowej Szkoły Budowy Maszyn i do Państwowej Szkoły Przemysłowych mistrzów Mechaników przyjmuje dyrekcja do 3 września.

Do Państwowej Szkoły Budowy Maszyn przyjmuje się kandydatów z ukończonemi siedmiu oddziałami sześcio- lub siedmio-klasowej szkoły powszechnej, względnie ukończoną trzecią klasą gimnazjum lub też z wykształceniem równowartościowem. Najwyższy wiek przyjmowania 17 lat.

Do Państwowej Szkoły Przemysłowych Mistrzów Mechaników przyjmuje się kandydatów, mogących się wykazać ukończeniem terminu w jednym z zawodów przemysłu metalowego lub w przemyśle elektrotechnicznym. Wiek przyjmowania nieograniczony.

Szczegółowych informacyj udziela dyrekcja Szkoły.

Zarówno kandydaci do Szkoły Budowy Maszyn, jak i kandydaci do Szkoły Mistrzów Mechaników muszą się poddać egzaminowi sprawdzającemu.

Wydział Krajowy Pomorski przeznaczył pewną ilość stypendjów dla uczniów niezamożnych, czyniących dobre postępy i urodzonych na Pomorzu.

328 wioślarzy i 76 osad

weźmie udział we wszechpolskich regatach w Bydgoszczy

Do wioślarskich mistrzostw Polski, które odbędą się w niedzielę 14-go i w poniedziałek 15-go sierpnia r. b. w święto Wniebowst. N. M. P. na torze regatowym w Bydgoszczy, zgłosiło się 21 towarzystw wioślarskich z całej Polski. 76 osad składających się z 328 zawodników stanie w 25 biegach do rozgrywki o pierwszeństwo w wioślarstwie. Najwięcej osad — 13 zgłosiło Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, następnie „Wisła" Warszawa 8.

Poniżej podajemy spis towarzystw startujących w Bydgoszczy:

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, Bydgoszcz; Klub Wioślarski „Wisła", Warszawa; Tow. Wioślarskie Włocławek; Akademicki Związek Sportowy Kraków; Tow. Wioślarzy „Polonja" Poznań; Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie Kalisz; Klub Wiośl. 04 r. Poznań; Klub Wiośl. „Syrena" Warszawa; Pozn. Towarzystwo Wiośl. „Tryton" Poznań; Grudz. Tow. Wiośl. „Wisła" Grudziądz; Akademicki Związek Sportowy Warszawa; Warszawski Klub Wioślarek Warszawa; Klub Wioślarski, Toruń; Bydgoski Klub Wioślarek Bydgoszcz; Towarzystwo Wioślarskie Płock, Klub Sportowy 3 Baonu sap. wil. Wilno, Kujawski Klub Wioślarski Włocławek; Wojskowy Klub Wioślarski Grodno; Klub Wiośl. „Gryf" Bydgoszcz; Klub Sportowy Zuk Warszawa; Klub Wiośl. z 1930 r. Kalisz.

Ograniczenie ruchu statków na Wiśle podczas regat

Państwowa Inspekcja Dróg Wodnych w Bydgoszczy podaje do wiadomości interesowanym, iż z powodu mających się odbyć w porcie wewnętrznym w Brdyujściu w dniu 14 i 15 sierpnia b. r. regat wszechpolskich, wstrzymuje się ze względu na bezpieczeństwo publiczne, ruch statków, łodzi i tratew na tej przestrzeni od godziny 8-mej do godziny 20-ej.

Ruch statków pasażerskich i łodzi może odbywać się w powyższych dniach tylko do przestrzeni w Łęgowie. Ewentualnie w razie koniecznej potrzeby przejazdu do przystani w Brdyujściu, ruch statków pasażerskich może odbyć się wzdłuż północnego brzegu portu w przestrzeni oddzielonej od brzegu ostatnim rzędem trójpali z tem, że zachowana będzie wszelka ostrożność w przejeżdżaniu, by wytworzeniem fali nie czynić przeszkód zawodnikom w regatach; na żądanie delegowanych dla bezpieczeństwa ruchu i zawodników organów Inspekcji Dróg Wodnych lub Policji Wodnej musi być statek przejeżdżający bezzwłocznie wstrzymany.

Rzekoma likwidacja bydgoskiej fabryki cygar

Jedno z pism bydgoskich aż nadto skwapliwie zajęło się rzekomą likwidacją Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych w Bydgoszczy. Niemal codziennie z redakcji tego pisma uderzają niespodziewane gromy, które jednak nikomu żadnej krzywdy nie wyrządzają.

Ostatnio np. w tem piśmie pojawiła się „sensacyjna" notatka, w której korespondent warszawski (niepodobna!) donosi, iż „generalna dyrekcja monopolu tytoniowego postanowiła ostatecznie zamknąć niedawno rozbudowaną, a technicznie pierwszorzędnie urządzoną fabrykę cygar w Bydgoszczy".

Nie będziemy zbytnio trudzić się w dociekaniu, skąd ów dziennik bydgoski otrzymał tak „prawdziwą" wiadomość, lecz na tem miejscu napiętnować musimy nieumiejętnie wykalkulowaną tendencję tego pisma, zmierzającą do wywołania fermentu pośród spokojnych obywateli.

Jak się bowiem zdołaliśmy poinformować u miarodajnych źródeł, sprawa likwidacji bydgoskiej fabryki cygar nie była absolutnie poruszana do tej pory w dyrekcji generalnej monopolu tytoniowego. Jeżeli chodzi nawet o ścisłość, to dodać możemy, że ostatnio do tutejszej fabryki przydzielono większą liczbę pracowników ze zlikwidowanego oddziału w Starogardzie, co przemawia bodaj za tem, iż sprawa zniesienia tejże fabryki nie jest narazie aktualna. Naszem zdaniem — najprawdopodobniej zlikwidowana zostanie fabryka cygar w Kościanie.

CZESŁAW LORKOWSKI

Na letnisku w Buszkowie

Zamiast na kresy, znowuż na Pomorze. — W drodze na letnisko. — Buszkowo i jego klimatyczne walory. — Życie mieszkańców. — Niech żyje nasza pieśń polska. — Koniec wywczasów i powrót do miasta.

Po felietonach „Z wędrówki po Pomorzu" tak życzliwie przez naszych Szanownych Czytelników i Miłe Czytelniczki przyjętych, miał nastąpić cykl artykułów — „Z naszych kresów wschodnich". Ale człowiek sądzi, a Bóg rządzi. Różne przyczyny, z których większość jest wszystkim dobrze wiadoma, skłoniły mnie do zmiany kursu i powędrowania na letnie wywczasy w okolice, nieco bliższe niż Białystok, Wilno, Nowogródek i piękne jeziora litewskie.

Nie wyrzekłszy się bynajmniej pierwotnych planów, które, o ile Bóg da zdrowie a pani fortuna polepszenie stosunków ogólno światowych zrealizuję choćby i w przyszłym roku, wyemigrowałem w północne granice powiatu bydgoskiego: I tak znowuż byłem na Pomorzu. Niechaj nikt temu się nie dziwi. Wszak wilka do lasu ciągnie, a cóż dopiero człowieka, który szczególniejszem uczuciem darzy te strony, które z pomorska nazywamy ojcowizną.

Spędziłem więc pewien czas znowuż między miłymi Pomorzakami w bardzo sympatycznej okolicy, zakładając swą siedzibę w Buszkowie. Niezbyt znana to wioska, a jednak cenna, bo posiadająca dużo klimatycznych walorów.

Już sama podróż autobusem dostarcza nie mało urozmaicenia. Skoro tylko opuszczamy lasy opławskie i sąsiednie, wjeżdżamy w szczere pola, pełne złotych zbóż i pięknej zieleni. Im bliżej do Koronowa, tem krajobrazy są wspanialsze. Spójrzmy przez okno samochodu. Jak wspaniale i malowniczo reprezentuje się dolina Brdy ze swem ciemnozielonem ulesieniem!

Minąwszy Gościeradz, Kopalnię i Okole, wjeżdżamy do historycznego Koronowa, gdzie następuje krótki postój.

Podobnie jak z patosem i łatwością zjeżdżaliśmy do ślicznej doliny koronowskiej, tak teraz nasz poczciwy autobus z sapaniem wspinać się musi na dość wysokie wzgórza. Za to widoki są przepiękne. Dowoli napatrzeć się możemy na malowniczo nad Brdą rozbudowane miasteczko, które z tego powodu posiada niemało powabu i uroku.

Jeszcze kilka minut jazdy, a jesteśmy na miejscu. Inaczej mówiąc, przybyłem na łono matki natury, aby zażyć wakacyjnych wywczasów.

Z wyborem letniska świetnie trafiłem. Buszkowo i jego okolica doskonale nadaje się na wypoczynek dla mieszczuchów. Las, woda i wiele świeżego, zdrowego powietrza, to główne cechy klimatyczne tego pomorskiego ustronia, które, chociaż dziś jeszcze należy administracyjnie do województwa Poznańskiego, jest, podobnie jak cała okolica ziemią pomorską.

Aby mieć w zupełności święty spokój, ulokowałem się na samym końcu wioski, a nawet jeszcze dalej, bo tuż pod lasem. Dobrze mi tam było. Dopiero po dokładnem rozpatrzeniu się poznać można, jak pięknie jest tutaj. Dowodem tego, że miło tu przebywać jest coraz większe zainteresowanie się Buszkowem przez mieszkańców miasta, i tak w tym roku gościło tu już dość sporo letników.

Nam ludziom miasta potrzeba szczególnie spokoju. Gdyby nie szum drzew i świergot ptaków, panowałaby tu bezwzględna, niczem nie zmącona cisza.

Nie brak tu jednak urozmaicenia. Teren wszędzie górzysty, czyni okolicę ciekawą i piękną. W mem najbliższem sąsiedztwie, w odległości zaledwie kilkudziesięciu kroków rozlewa się w szerokiej dolinie wspaniała tafla wielkiego jeziora. Nie jest ono jednak odosobnione, bo takich jezior jest w okolicy więcej, a tworzą one olbrzymi łańcuch, ciągnący się kilkadziesiąt kilometrów począwszy od Dzierżanowa a kończący się w Sokolu Kuźnicy, tuż obok Brdy.

Osobnego uroku dostarczają tak jeziorom, jak i okolicy piękne lasy, które są cząstką wielkiej puszczy tucholskiej. Nie godzinami, ale dniami całemi chodzić można po tych wspaniałych o bogatem poszyciu lasach, pełnych dolin, wzgórz i polan.

Z największą przyjemnością obserwowałem życie mobi obecnych współmieszkańców. Lud to cichy, religijny, bardzo uczciwy i pracowity. Dużo mieszkańców, to małorolni. Niemal każda rodzina posiada zagon, nawet najmniejszy skrawek ziemi. Tu jednak w zupełności zastosować można biblijne zdanie, że — w pocie czoła chleb jeść będziesz gdyż ze względu na bardzo górzysty teren uprawa roli jest wielce utrudniona i niezmiernie uciążliwa. Gleba jednak wszędzie dobra, bo dość często spotyka się łany i zagony pszenicy.

Każdy tu zarabia (oczywiście w uczciwy sposób) jak może i umie. Po odrobieniu swego zagonu, jeden spieszy na pomoc drukiemu. Zupełnie jak w rodzinie, a może i lepiej. Charakterystyczną cechą jest spokój tut. mieszkańców. Nie słychać tu bowiem tych zwykle po wioskach rozpowszechnionych klątw, wyzwisk, złorzeczeń i t. p. Może polączeni wspólnością pracy i cięższemi, niż gdziekolwiek warunkami życia jakoś serdeczniej zbliżają się mieszkańcy tego zakątku do siebie radując się z tego co Bóg dał — prosząc o pomoc na przyszłość.

Nie należy jednak tego spokoju w ten sposób rozumieć, jakoby tu panowała ogólna martwota i jeden na drugiego tylko w milczeniu spoglądał. Kiedy po dniu pracy zejdą się hoże dziewczęta, wówczas usłyszeć można niejedną pogodną, w innych stronach dawno już zapomnianą piosenkę. Nie dosyć nadziwić się mogłem bogactwu i różnorodności rozbrzmiewających po okolicy naszych pięknych pieśni ludowych, które zawsze między starszemi żyły i żyć tam będą w ecznie.

Jeszcze jeden piękny objaw zauważyć można u naszego ludu, co jednak jest już główną zasługą naszej szkoły. Nie wszędzie na Pomorzu mówiono poprawnie po polsku. Nie chodzi tu o gwarę, ale o zniekształcanie i kaleczenie mowy ojczystej wyrazami niemieckiemi. Dzisiaj to zupełnie zanika. Nietylko młodsze pokolenie pod wpływem nauki w szkole, ale i starsi mówią poprawnie, a nawet pięknie.

Najważniejsze, że w Buszkowie i okolicy nie odczuwa się bezrobocia. Jak już nadmieniono, wszyscy tu sobie wzajemnie pomagają, dzieląc się nietylko pracą, ale w razie potrzeby i chlebem. Nikt się tu zresztą nie ogląda na żadne wsparcia, ale szuka zajęcia wszędzie; tak na roli, jak w pobliskim lesie. Zarobek jest naogół bardzo mały tak, że ojciec rodziny zarabia przez cały boży dzień trzy złote (bez jedzenia). Mimo to nie słychać tu tych ustawicznych narzekań i naiwnych twierdzeń, że — „za niamca było lepiej".

Żniwa wszędzie w tym roku wypadły pomyślnie. Nawet najmniejszy posiesza się, że chleba na długo starczy. Również i okopowizna zapowiada się nieźle, dlatego wszyscy są zadowoleni.

Nadzwyczaj prędko minęły wywczasy. Chociaż długo na tem uroczem letnisku nie przebywałem, to dzięki idealnym warunkom wracałem do swych miejskich pieleszy doskonale wzmocniony i wypoczęty.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 10 VIII 1932 r.

Tranzakcje	Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	—
DEWIZY.	
Belgja	—
Gdańsk	—
Holandja	359,20—358,30
Kopenhaga	—
Londyn	31,15— 30,99
Nowy York	—
Paryż	34.97— 34,88
Nowy York telegr.	8.926— 8.906
Praga	26,40—26,34
Sztokholm	—
Szwajcarja	173,95—173,52
Włochy	—
Berlin (w obrotach nieofic.)	212,30

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn 10 VIII 1932 r

Pszenica	22.00—23,00
Żyto	15,25—15,75
Jęczmień	16,75—17,25
„ browar.	—
Owies	15.00—15,50
Mąka żytnia	
„ „ 65%	—
„ pszenna 65%	—
Otręby żytnie	9.75—10,75
„ pszenne	10.75—11.75
Rzepak	—
Seradela	—
Łubin niebieski	—
„ żółty	—

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 10 VIII. 1932

Pszenica nowa	212—214
Żyto nowe	159—161
Jęczmień browar.	—
Jęczmień przem. pastewny	158—170
Owies marchijski	—
Mąka pszenna	29,00—33,00
Mąka żytnia 70%	22,80—24,80
Otręby pszenne	11,25—
„ żytnie	9.80—10.60
Groch Victoria	—
Groch drobny jadalny	14,00—17,50
Groch pastewny	—
Peluszka	16,00—18,00
Bób	15,00—17,00
Wyka	17,00—20,00
Łubin niebieski	—
Łubin żółty	—
Kuchy lniane	10.00—10,50

TORUŃ

1393 32 5604

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12 sierpnia o godz. 12-tej u spedytora Sadeckiego licytować będę za gotówkę najwięcej dającemu: stół składowy, biurko. O godz. 12,30 przy ul. Szerokiej 40: maszynę kuśnierską „Singer“, maszynę krawiecką „Singer“, 2 duże deski kuśnierskie, 4 taborety, 2 grzebienie kuśnierskie, 2 manekiny, biurko z 5 szufladami 6 stojaków do kapeluszy, maszynę od polerowania kapeluszy, płaszcz piszczanikowy, płaszcz kacela, 60 skórek krecich, spód męski Walabi, gronostaj biały, 26 różnych króliczych skórek „Walabi“ czarne, 64 damskich kapeluszy, 10 różnych Piszczaników, lustro duże tremo i wiele innych rzeczy.

Janowski, komornik sądowy w Toruniu

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 12 sierpnia o godz. 11 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: fortepian, forniery, dykty, wagę, gramofon, szafy, książki, maszynę do pisania, obrazy, figurki, materjały na ubrania i inne przedmioty; o godz. 13 przy Jagiellońskiej 14: bormaszyny i różne sprzęty domowe. Dnia 13 sierpnia o godz. 8,45 w Stawkach u Wiśniewskiego: umywalkę; o godz. 9 u Rosoła: wóz mleczarski, grabiarkę, stóg słomy, drągi; o godz. 13 w Popiołach u Gajewskiego około 18—20 ctr żyta; o godz. 14,30 w Brzeczce u Stefańskiego: 3 cielęta; o godz. 15,30 w Grabiu u Józefa Kempy: bryczkę; o godz. 16: będący w przechowaniu u sołtysa pług. 1201/32

Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

12-go sierpnia o godz. 11 u sped. Sadeckiego sprzedaję przymusowym przetargiem za gotówkę: likiery, koniaki, wina, urządzenie składowe, stół, kanapę; o godz. 14 Pułaskiego 5 w Podgórzu: klucze, świdry, kłódki, garnki, oliwę, smarę, kasę nationalną; o godz. 14,30 Urzędnicza 5: szafy, lustro, futro.

Bartkowiak, kom. sądowy, Rabiańska 12.

Ogłoszenie przetargu.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VIII. w Toruniu ogłasza przetarg na:

1. centralne ogrzewanie w Domu Żołnierza w Toruniu — dnia 25 sierpnia 1932 r. godz. 10-ta
2. remont budynków w garnizonie Chojnice — dnia 25 sierpnia 1932 r. godz. 11-ta.
3. remont dachu w koszarach w Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Grudziądzu — dnia 26 sierpnia 1932 r. o godz. 10-tej.
4. centralne ogrzewanie w bud. koszar 61 p. p. w Bydgoszczy — dnia 29 sierpnia o godz. 10-ej

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w wyżej podanych terminach. Do oferty należy dołączyć:

1. kosztorysy ofertowe z cenami jednostkowemi i sumami ostatecznemi, opisanemi cyfrowo i słownie.
2. poświadczenie Kasy Skarbowej na złożone wadjum w wysokości 3 proc. od sumy oferowanej.

Ogólne i szczegółowe warunki budowy kosztorysy ślepe, przepisy o ofertach, instrukcje dla oferentów i rysunki są do obejrzenia i nabycia w Okręgowym Urzędzie Budownictwa w Toruniu w godz. od 12—13-ej.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VIII zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VIII.

Z prawami szkół państwowych

8-klasowe gimnazjum żeńskie

G. Winogrodzkiego w Wejherowie

przyjmuje zapisy do wszystkich klas, poczynając od klasy 2-giej.

Przy gimnazjum wstępne klasy koedukacyjne, przygotowujące do gimnazjum nowego typu.

Dom miejski

Przy głównej ulicy z centr. ogrzew. i wodoc. nadający się na urządzenie hotelu, restauracji i składu kolonjaln.

wydzierżawi

Magistrat m. Skarzewy Pom.

Oferty z podaniem rocznego czynszu złożyć do dnia 25-tego sierpnia b. r. 5597

1486 32 5593

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 12 bm. o godz. 10,15 przed południem sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 1 bukownik (Angielski). Zbiórka licytantów w f-mie B-cia Lohrke w Chełmży przy ul. Chełm. Przedmieście.

Gramowski, kom. sądowy.

Nr. 825-259/N. 5598

2 Nn 2/31 5599

UCHWAŁA.

W sprawie odroczenia wypłat kupca Władysława Muli z Pucka termin odroczenia wypłat przedłuża się o dalsze trzy miesiące do dnia 4 listopada 1932 r.

Puck, dnia 3 sierpnia 1932 r.

Sąd Grodzki.

BYDGOSZCZ

MAGISTRAT MIASTA BYDGOSZCZY

Wydział IX Oddział Wodociągów i Kanalizacji

ogłasza niniejszem

P R Z E T A R G

publiczny, pisemny na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy“ na następujące prace:

a) ułożenie wodociągu na ulicy Dąbrowskiego,
b) ułożenie wodociągu na ulicy Świeckiej,
c) ułożenie wodociągu na ulicy Moniuszki,
d) ułożenie wodociągu na ulicy Szopena,
e) ułożenie kanalizacji na ulicy Dąbrowskiego,
f) ułożenie kanalizacji na ulicy Moniuszki,
g) ułożenie kanalizacji na ulicy Szopena,
h) ułożenie kanalizacji na ulicy Senatorskiej.

Kosztorysy przetargowe i warunki nabywać można w godzinach urzędowych, począwszy od dnia ogłoszenia przetargu za opłatą 2,— zł na prace wodociągowe i 4,— zł na prace kanalizacyjne w Wydziale IX, oddział Wodociągów i Kanalizacji, ul. Jagiellońska 48 ptr. I, pokój 13, gdzie udzielać się będzie również bliższych wyjaśnień i gdzie zostaną wyłożone do wglądu rysunki oraz projekty umowy.

Oferty składać należy dla każdej z wyżej wymienionych prac z osobna w registraturze (gmach Gazowni pokój 20) w nieprzekraczalnym terminie do dnia 22 sierpnia 1932 r. godz. 12, o której nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 5 proc. (słowami pięć procent) od sumy oferowanej. 5606a

Bydgoszcz, dnia 9 sierpnia 1932 r.

(—) Inż. Ed. Tubielewicz,
Radca Budownictwa Magistratu.

1430/8

MAGISTRAT MIASTA BYDGOSZCZY

Wydział VIII (Urząd Budown. Naziem.)

ogłasza niniejszem

P R Z E T A R G

publiczny, pisemny, na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy“:

a) przy rozbudowie szkoły na Czyżkówku, na:
1. roboty dekarskie,
2. roboty blacharskie,
3) odprowadzenie wody deszczowej i urządzenie drenażu;

b) przy rozbudowie szkoły na Zimnych Wodach, na:
1. roboty dekarskie,
2. roboty blacharskie.

Kosztorysy przetargowe nabywać można w godzinach urzędowych począwszy od dnia 11. 8. godz. 9 za opłatą 1,— zł w Wydziale VIII, ul. Jana Kazimierza 5, I p, gdzie udzielać się będzie również bliższych wyjaśnień i gdzie zostaną wyłożone do wglądu rysunki oraz projekt umowy.

Oferty składać należy we wskazanym Urzędzie w nieprzekraczalnym terminie do dnia 16 sierpnia r. b. godz. 10, o której nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 5 proc. (słownie: pięć procent) sumy oferowanej. 5607

Bydgoszcz, dnia 9 sierpnia 1932.

(—) Inż. arch. Raczkowski,
Radca budownictwa.

PRZETARG PUBLICZNY.

na dostawę 156 m^3 drzewa sosnowego pierwszej jakości na pokład do mostów w Bydogszczy. Dokładną specyfikację drzewa przejrzeć można w biurze podpisanego Urzędu w godzinach urzędowych 11—13. Pisemne oferty w zamkniętych kopertach z napisem „oferta na dostawę drzewa“ należy złożyć w biurze Inspekcji Dróg Wodnych do dnia 23 sierpnia br. o godz 12, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert w obecności reflektantów. Do oferty należy dołączyć dowód złożenia wadjum w wysokości 200 zł. 1431/8

Państwowa Inspekcja Dróg Wodnych
w Bydgoszczy.

5606

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1) urzędnik kolejowy Stanisław Kruczkowski, zamieszkały w Gdańsku — Oliwa, Georgestrasse 23, syn emeryta kolejowego Mateusza Kruczkowskiego, zamieszkałego ostatnio w Bydgoszczy i żony jego Ludwiki z domu Leszczyńskiej ostatnio zamieszkałej w Bydgoszczy; 2) Anna Bykowska urzędniczka bankowa, zamieszkała w Bydgoszczy, ul. Grunwaldzka 143, córka zmarłego Jakóba Bykowskiego i żony jego Marji z domu Guzek, zamieszkałej ostatnio w Bydgoszczy chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Bydgoszczy i Gdańsku

Bydgoszcz, dnia 9 sierpnia 1932. 384

Urzędnik Stany Cywilnego:
(—) Biechowiak.

Uwaga!

Korzystne dla pp. właścicieli domów. — Obejmę wszelką pracę malarską, murarską i t. p. za posadę jako portjer. Oferty do „Dnia Pomorskiego“. 5521

Zająkanie

Wyleczenie na stałe. Instytut leczniczy — Gdańsk, Jopengasse 58. Prospekty bezpłatne. Leczenie również możliwe przy minimalnej znajomości języka niemieckiego albo rosyjskiego. Leczenie u dorosłych i dzieci od 6 lat. 381

aparat № 111

PRZYWRACA SIŁY MĘSKIE I OCHOTĘ DO ŻYCIA

Po nadesłaniu znaczka pocztowego za 30 gr. wysyła każdemu pouczającą w tej sprawie broszurkę:

BIURO „INWENTUS“

WARSZAWA · MARSZAŁKOWSKA 95

Oddział we Lwowie, ul. Legjonów № 11

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 13. 8. 32. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia o godz. 10: 1 maszynę do pisania; w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia 14 o godz. 10,30: 1 maszynę do pisania; w Grudziądzu przy ul. Koszarowej 29 w biurze o godz. 13: 3 gaśnice, 1 wąż gumowy, 1 skrzynię szklanych rurek, 1 zegar do aparatu tlenowego, 2 małe pompki, 60 szkieł do parowych kotłów, 30 kg drobnych części mosiężnych, 5 kg pakunku asbestów.

Zielniewicz, komornik sądowy w Grudziądzu.

335

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 13 sierpnia r. b. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą w Grudziądzu przy ul. Mickiewicza 6 co następuje: większą ilość mydła; o godz. 11 przed poł. przy ul. Kościelnej 10: 1 bibljotekę dębową, biurko, bufet, kredens, stół rozsuwany i 6 krzeseł; następnie o godz. 12 w poł. przy ul. Pańskiej 3 w składzie: różne przedmioty żelazne jak piece, gwoździe, zamki i t. p. rzeczy. 356

Jaranowski, kom. sąd., Grudziądz, Kościuszki 9.

LICYTACJA.

W sobotę, dnia 13 sierpnia rb. o godz. 10 odbędzie się w magazynie Ekspedycji Towarowej publiczna licytacja znalezionych przedmiotów oraz niepodjętych przesyłek jak: laski, parasole, walizki, teczki ubrania, gwoździe, skóra podeszwowa, balon esencji octowej i t. p. 695

Ekspedycja Towarowa Grudziądz.

Materace, poduszki, leżanki, kanapy i tapczany najkorzystniej **wprost** z wytwórni firmy

„MATERAC“ Gniewkowo

Lokal handlowy TORUŃ, Ryn. Nowom. 1 naprz. kośc. Św. Jakóba

Kawa Herbata Kakao

Wina krajowe

w najlepszym gatunku najniższe ceny 5603

B. Araczewski

TORUŃ

Chełmińska przy Rynku

Nowe śledzie

połów lipcowy, tłuste i smaczne poleca

Jan Gerszewski

Toruń, Prosta. 5457

Korespondent-

jezykoznawca poszukuje zajęcia, przyjmie kondycje. Glatzel Toruń, Rabiańska 22. 5569

1000 zł.

kto pożyczy otrzyma stała posadę biurową lub woźnego. Oferty pod „1000“ do „Gazeta Morska“ Gdynia.

Zanim

kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu“ obejrzeć używane łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, siodła oficerskie przepisowe, elektroluxy do odkurzania, kilimy, płaszcz, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownice do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf, motocykl, maszyna do krajania papieru oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.

„Okazjopol“

Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 (dawn. nr. 14) w podwórzu. 1460

SZKŁO

okienne, katedralne, surowe, ornamentowe, drutowe, kit szklarski

poleca

szklarnia K. Lesiński

Gdynia, Sienkiewicza

Szklenie w lidomów

5310

Budowa

i naprawa pomp oraz wszelkie prace w zakresie studniarstwa wykonywa po znacznie zniżonych cenach A. Jabłoński, Zakład studniarski, Chełmża (Pom) Kolejowa 12 tel. 151. 5539

U Gracjana

TORUŃ

Śniadalnia ul. Szeroka 25

Lokale świeżo odremontowane.

Smaczne obiady z 3 dań w cenie 1.00 zł.

Zakąski począwszy od **10** gr.

Dobrze pielęgnowane piwa znacznie potaniały 5586

Przyjezdnych i smakoszy zaprasza **Gospodarz.**

Kupuję stara złota biżuterję

płacę najwyższe ceny.

Kazimierz Bibik

Zakład zegarmistrzowski Toruń, Szewska 10. 5450

Kredyt

na asygnaty na wszelkie towary spożywcze, wina i wódki

B. Araczewski

TORUŃ 5602

Chełmińska przy Rynku

Szlifowanie

wszelkich cylindrów z gwarancją półroczną po cenach konkurencyjnych tylko w firmie „Autoarma“ Bydgoszcz Zduny 6, tel. 1824 5056

Pokój

słoneczny dobrze umeblowany z osobnem wejściem tylko dla oficera. — Jęczmienna 22 I p. m. 5. 5605

Garaże

do wynajęcia. L. Sadecki, Toruń. Mickiewicza 8. 5335

REPERTUAR TEATRU TORUŃSKIEGO

W czwartek dn. 11 bm. o godz. 20-tej
„Rigoletto“
Opera w 4 aktach J. Verdi'ego
Leg. zniżk. 25%

W piątek dnia 12 bm. o godz. 20-tej
„Szczęście od jutra“
Komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego. Ceny do połowy zniżone.

W sobotę, dnia 13 b.m. o godz. 20-tej
Jedyny występ **Leona Warwicza**
Leg. zniżk. 25 proc.

W niedzielę dnia 14 bm. o godz. 16-tej
„Krysia Leśniczanka“
Operetka w 3 aktach J. Jarno
Ceny zniżone.

W niedzielę dnia 14 bm. o godz. 20-tej
„Rigoletto“
Opera w 4 aktach Verdi'ego
Leg. zniżk. 25 proc.

Telegramy

Z ostatniej chwili

W obronie pokoju i sprawiedliwości międzynarodowej

Przemówienie min. Stimsona ostrzeżeniem dla Niemiec

Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych w Waszyngtonie sekretarz stanu Stimson wygosił obszerne przemówienie poświęcone zagadnieniom międzynarodowym.

Min. Stimson rozwiódł się szczególnie szeroko nad znaczeniem t. zw. **paktu Briand Kellog**, który wszedł formalnie w życie w 1929 r. a do którego przystąpiły 62 narody. Jedynem ograniczeniem prawa przeciwko wojnie — mówił Stimson — jest prawo samoobrony. Prawo to jest tak **głęboko** zakorzenione w naturze ludzkiej, że wydawało się nawet niepotrzebnem wyrażać je specjalnie w traktacie. Prawo samoobrony istnieje w odniesieniu **do jednostki, broniącej swego domu, a także w wypadku narodu którego obywatele bronią swego państwa.** Granice tego prawa zostały wyznaczone przez nieskończoną ilość wypadków. Naród, który chciałby **przykryć swoją imperjalistyczną politykę maską własnej obrony, zostałby wkrótce zdemaskowany.** Niemożna mieć nadziei na długie bałamucenie opinji publicznej w kwestji tak dobrze znanej i zrozumiałej, tam gdzie fakty mogą być z łatwością ustalone i ocenione, co umożliwia dzisiejszy stan prasy.

Pakt Brianda - Kellogga nie wypowiada się za żadnemi sankcjami opartemi na sile. Nie zmusza żadnego z sygnatarjuszy do interwencji w razie naruszenia paktu. Opiera się na sankcji **opinji publicznej, która** może się stać jednym z najpotężniejszych czynników hamujących świata. Skuteczność opinji jako czynnika zależy od **woli narodu.** Jeżeli będą chciały, aby opinja była czynnikiem skutecznym, stanie się ona niezwyciężona. **Krytycy, którzy są przeciwnego zdania, nie ocenili jeszcze ewolucji, która nastąpiła** w rozwoju **opinji świata** po **Wielkiej Wojnie.**

Według poprzednich koncepcyj prawa międzynarodowego, konflikt wzajemny uważano zwykle za fakt obchodzący tylko zainteresowane strony. Inne narody mogły tylko stosować ścisłą neutralność, zarówno w stosunku do napadniętych, jak i do napastnika. Jeżeli jakiś naród podejmował jakieś kroki, lub nawet tylko wyrażał swoją opinję, uważało się to za akt wrogi w stosunku do narodu, przeciwko któremu krok ten lub opinja były skierowane. Fakt, że zapobieganie wojnie leży w bezpośrednim indywidualnym interesie każdego narodu **nie był jeszcze dostatecznie oceniony,** jak również nie nadano temu zainteresowaniu **pewnej prawnej formy.** Obecnie jednak, kiedy istnieje Pakt Briand-Kellogg **konflikt taki obchodzi wszystkich tych, którzy są zainteresowani w Pakcie.**

Wierzę — zakończył min. Stimson swoje **przemówienie** — że ten pogląd na pakt Briand-Kellogg, którego tu broniłem, stanie się jedną z **wielkich zasad postępowania naszego narodu.** Jest on oparty na przesłankach **prawa i idei pokoju.** Wierzenia przez lud amerykański najbardziej umiłowane. Jest to postępowanie oparte na gotowości do **współdziałania na rzecz pokoju i sprawiedliwości w świecie,** którą to gotowość amerykanie zawsze okazywali, zachowując jednocześnie niezależność sądu i umiejętność przystosowania swego postępowania do okoliczności. Wszyscy czujemy że doświadczeni a wyniesione z ostatniej wojny **nie mogą być zapomniane.** Postanowienie **zniesienia wojny,** które wypłynęło z tej klęski **nie może być** osłabione. Te dążenia świata mają swój wyraz w tym wielkim Traktacie Pokoju, który tu omówiłem. Tylko przez ciągłe czuwanie traktat ten może się **stać żyjącym skutecznym faktem.** Lud amerykański z całą powagą ocenia i popiera traktat i wnosi swój udział do wysiłku całej ludzkości.

Mowa min. Stimsona

Mowa min. Stimsona ma szczególne znaczenie w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej. Nie przypadnie, oczywiście, do zrozumienia niemieckim politykom i odwetowcom. Z drugiej strony zadokumentowała bez pośredni udział St. Zjednoczonych w dalszych wysiłkach świata nad umocnieniem zasad pokoju.

Japonja w rozgrywce z Ligą Narodów

Japońskie okręty wojenne w drodze do Chin

Zastępca prezydenta południowo - mandżurskiej kolei, Matsuko złożył oświadczenie, dotyczące stanowiska, jakie zamierza zająć, **jako delegat Japonji w Lidze Narodów.** Japonja musi powstrzymać **ekspansję Sowietów w Azji.** Obecna sytuacja, stale mącona przez Chiny, usprawiedliwiałaby japońską interwencję celem ułatwienia rozwiązania problemu.

Uważając, że Liga Narodów oraz St. Zjednoczone powinny dokładnie zbadać ten doniosły problem, Matsuko wyraził opinję, że **Japonja musiałaby wystąpić z Ligi,** gdyby **nie udało się jej go rozwiązać.**

Japońskie ministerstwo marynarki ogłasza, że ze względu na pogorszenie bezpieczeństwa obywateli japońskich w **Chinach** wysłano **6 okrętów wojennych do Szanghaju, Kantonu i Hankou.**

Donoszą z Szanghaju: Konflikt między Czang-Tsu-Liangiem a Wang-Czen Wejem zdaje się mieć **groźniejsze następstwa w łonie rządu chińskiego.** Zatarg komplikuje i ten fakt, że Czang Kai Szek, czując się pośrednio zagrożonym przez oskarżenie Czang Tsu Lianga, postanowił wystąpić w jego obronie.

Donoszą z Tokio: **Gen. Muto objął naczelne dowództwo wojsk japońskich w Mandżurji.** Gen Muto otrzymał nominację na marszałka.

Albo, albo

Kłopotliwa sytuacja Ligi Narodów

Paryż, 10. 8. (Pat). „Le Journal" przytacza informacje waszyngtońskiego korespondenta Baltimore Sun, który oświadcza, że raport komisji Leittona, dotyczący kwestji mandżurskiej będzie przedstawiony w najbliższych tygodniach i że może on wprowadzić w wielkie zakłopotanie Ligę Narodów, gdyż postawi ją wobec dylematów **wystąpić albo czynnie, albo uznać się za bezsilną.** Korespondent utrzymuje, że raport będzie dla Japonji nieprzychylny.

Wieści z Los Angeles

Zwycięstwo polskich wioślarzy

w przedbiegach czwórek i dwójek

We wtorek rozpoczęły się w Los Angeles olimpijskie zawody wioślarskie. W biegu czwórek ze sternikiem **Polska odniosła zwycięstwo, zajmując pierwsze miejsce w swoim przedbiegu przed Ameryką i Japonją.** Polska wysunęła się na finiszu przed osadą amerykańską o 3/4 długości łodzi. W pierwszym przedbiegu zwyciężyła osada włoska przed Niemcami i Nową Zelandją i Brazylją. Zaznaczyć należy, że Polska uzyskała najlepszy czas dnia 7 min. 4,2 sek. Czas osady włoskiej 7 minut 6 sek. Po zwycięstwie czwórek **Polska odniosła drugie świetne zwycięstwo zajmując pierwsze miejsce w przedbiegu dwójek bez sternika.** Czas drużyny polskiej wynosił 7 minut 53 sek. Na drugiem miejscu była osada francuska, na trzeciem osada Stanów Zjedn. W drugim przedbiegu pierwsze miejsce zajęła Anglja w czasie 7 min. 43 sek. przed Nową Zelandją i Holandją. Dzięki temu zwycięstwu polska osada wioślarska wchodzi odrazu do finału, podczas gdy dwie pozostałe drużyny walczyć będą w repeszażu o wejście do finału

Protest Finlandji w sprawie Nurmi'ego odrzucony

(n) **Los Angeles, 10. 8. (PAT.).** Na obradach Międzynarodowego Kongresu Federacji Lekkoatletycznej **Finlandja zgłosiła oficjalny protest w sprawie dyskwalifikacji Nurmi'ego** i niedopuszczenia go do startu na olimpjadzie w Los Angeles. **Finlandja zwraca uwagę** w swym proteście, że **uchwała Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej jest bezprawna** i **niezgodna ze statutem Związku,** który w tym wypadku niewątpliwie przekroczył swoje kompetencje naruszając jednocześnie prawa związku fińskiego. **Protest ten nie znalazł żadnego poparcia wśród obecnych delegatów i tem samem pozostał bez uwzględnienia.**

Na tem samem posiedzeniu powzięto uchwałę, która może mieć w przyszłości bardzo doniosłe znaczenie. Trzynastoma głosami przeciwko dwunastu **uchwalono nadać międzynarodowej federacji prawo dyskwalifikacji każdego zawodnika podejrzanego o przekroczenie zasad amatorstwa bez względu, a nawet wbrew stanowisku poszczególnych zainteresowanych związków.**

5 polskich awjonetek bierze udział w międzynarodowym konkursie lotniczym

Warszawa, 11. 8. (PAT.). Wczoraj w południe w obecności p. wiceministra spraw wojskowych generała **Składkowskiego,** podsekretarza stanu w Min. Komun. inż. **Czapskiego,** dyr. dep. lotnictwa cywilnego **pułk. Filipowicza** i in. oraz licznie zebranej publiczności, **odleciały do Berlina przez Poznań awjonetki polskie, biorące udział w międzynarodowym konkursie awjonetek t. zw. challenge de tourisme internationale.** W konkursach weźmie udział 5 samolotów. Na trzech samolotach PZL. 19 lecą **kpt. Bajan, kpt. Gedgowd i kpt. Orliński.**

Gdy grają armaty...

Od Szanghaju do Boliwji

Z okazji zamknięcia pierwszej sesji Konferencji Rozbrojeniowej wybuchła wojna pomiędzy Boliwją i Paragwajem.

Oczywiście, że od tych słów można rozpocząćby artykuł, gdyby chciało się wypowiedzieć jeszcze kilka złośliwości pod adresem wszystkich instytucyj genewskich z Ligą Narodów na czele.

Nie o to jednak chodzi. Złośliwości powiedziano już dość. Na dowcipy pod adresem wodzów dyplomatycznych wysilono się już dostatecznie. Świat jakby zobojętniał na to, czy ranni i zabici padają na **Grand Chace, pod Szanghajem, czy na ulicy któregoś z miast środkowej Europy.**

Dwa razy w ciągu jednego roku świat otrzymał cios. Dwa razy w ciągu roku powiedziano mu muzyką armat i grzechotem karabinowego ognia, że jest źle, że **okłamuje się i błądzi po manowcach,** okłamuje się gdy powiada, że zachował w pamięci obowiązek **swój wobec miljonów trupów wielkiej wojny;** pozostaje z sobą w niezgodzie, kiedy powiada, że stworzył skomplikowany system traktatów i organizacyj, których funkcjonowanie **zapewnia utrzymanie pokoju;** kiedy twierdzi, że **każdy naród jest zabezpieczony przed napadem zaborczego sąsiada,** kiedy z zimną krwią zapewnia, że **narody mogą się rozbroić, bo im samym i ich ziemiom nic nie grozi.**

Okazało się dwa razy w ciągu jednego roku, że zagmatwana aparatura paktów i traktatów, arbitrów, delegatów, kontrolerów, trybunałów, że skomplikowana procedura rokowań, parafowania, podpisywania, ratyfikowania, że **cały ten świat fikcji, w którym obraca się kilka setek zawodowców, istnieje tylko w archiwach urzędów międzynarodowych,** że może tam spoczywać, ale że wszystko to nie działa wówczas, gdy działać powinno.

Liga Narodów i Konferencja Rozbrojeniowa zasiadały jednocześnie w Genewie, w chwili, gdy **zdobywano pod Szanghajem fort Woosung.** Obecnie zdobywa się **fort Lopoz na granicy dwóch południowo-amerykańskich republik,** a urzędujący prezydent Rady Ligi Narodów leczy żołądek w Vichy i z tego pięknego uzdrowiska **prosi przy pomocy not i pism obie walczące strony, ażeby walczyć przestały.**

Wiemy z doświadczeń szanghajskich minionej zimy, że **apele, wysyłane z Genewy, mają ten sam dokładnie rezultat,** co prośby, pisane **w Vichy.**

Ale nikt po zdobyciu fortów **Woosung** i Lopez nie ośmieli się zapewniać, że **świat jest zabezpieczony przed wojną.** Nie śmie powiedzieć, że problemat bezpieczeństwa narodów jest pozytywnie rozwiązany i można przystąpić do rozbrojenia.

Japonja i Chiny, Boliwja i Paragwaj nauczyły, że narody ciągle jeszcze zdane są w ciężkich okresach **swoich dziejów na własne siły.** Chciałoby się z pewnością powiedzieć coś wręcz odwrotnego, coś o współpracy narodów, coś o zbiorowym wysiłku wszystkich dla wyeliminowania **wojny z życia świata.** W świetle ostatnich doświadczeń — nie można!

* * *

Waszyngton, 10. 8. (Pat). **Rząd boliwijski obiecał państwom neutralnym zaprzestać na kilka dni kroków wojennych,** pod warunkiem, że wojska jego pozostaną w miejscowościach, które zajęły ostatnio. Państwa neutralne wystosowały do Boliwji drugą notę, której treść nie jest znana. Jak przypuszczają, nota wyraża zgodę na okupowanie trzech z pośród zajętych przez nią portów.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w teksie na pierwszej stronie . . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w teksie . . . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej. . . . . . 15 fen.
. . . . 4 . . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen, — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawałkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/II.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3 — zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pism.
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 z miesięcznie 3,09 zł